C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA — ŚRODA, 29 PAŹDZIERNIKA 1947 R. Nr. 298 (1043)

Wynalazki robotników usprawniają produkcję

Grudziądzka fabryka maszyn i narzędzi rolniczych „Unia" zaoszczędziła we wrześniu br. 340 tys. zł.

Mistrz kowalski, Jan Gościnny, usprawnił produkcję grzebienia do kultywatorów, dzięki czemu fabryka zaoszczędzi rocznie 226.000 zł. Zastosowanie pomysłu kierownika ruchu, Feliksa Kolewsińskiego, upraszczające fabrykację kół pociągowych do pługów ręcznych, przyniesie ok. 40.000 zł oszczędności rocznie. Trzecim wynalazcą na terenie fabryki jest przodownik, Józef Adamski, który wspólnie z Janem Gościnnym zastosował pomysł oszczędniejszej i szybszej produkcji mierzwików.

Wszystkie ofensywy faszystów skończyły się fiaskiem

W dniu rocznicy Armii Demokratycznej gen. Markos wzywa Greków do uwolnienia się od anglosaskiej okupacji

PARYŻ, 28.10 (PAP).

JAK donosi grecka agencja demokratyczna, generał Markos wydał rozkaz dzienny z okazji pierwszej rocznicy utworzenia armii demokratycznej w Grecji. Rozkaz ten głosi:

„W ciągu ubiegłych lat, naród grecki był dwukrotnie uciemiężony.

W wielkiej antyfaszystowskiej wojnie, naród grecki nie zawahał się ani na chwilę ażeby stanąć po stronie narodów wolnych. Prowadził zaciętą walkę i po zwycięskich bojach przeciwko wojskom faszystowskim i hitlerowskim oraz olbrzymich poświęceniach zdołał się wyzwolić.

Mimo to, naród nie jest wolny. Nowi okupanci znaleźli się na świętej ziemi naszego kraju. Anglo - amerykańscy imperialiści próbują przy użyciu wszystkich środków przeobrazić naród grecki w naród niewolniczy, a kraj w anglosaską kolonię, w bastion przeciwko demokracjom ludowym.

Naród jednakże nie ustąpił. Schwycił on znowu za broń dla ratowania swego honoru, wolności i niepodległości. W ciągu bogatego w wydarzenia roku, demokratyczna armia grecka okazała się godna swej ojczyzny. Uwolniliście znaczną część terytorium greckiego. Obaliliście wszystkie zamiary wroga. Wszystkie wielkie ofensywy monarcho-faszystowskiego reżimu, podejmowane od marca 1947 r. zakończyły się fiaskiem. Od czasu tych tak starannie przygotowywanych ofensyw, armia demokratyczna podwoiła swoje efektywy.

Musicie złamać raz na zawsze siły reakcyjne i powalić zdrajców. Pierwszym obowiązkiem, jaki spada na armię demokratyczną jest usunięcie obcych imperialistów z naszej ziemi.

Wzywam Was do stanu pełnego pogotowia! Bądźcie przygotowani na prowadzenie walki do bliskiego i zwycięskiego końca! Precz z nowymi anglo - amerykańskimi imperialistycznymi okupantami! Precz ze zdrajcami ojczyzny! Niech żyje naród grecki, wolny i demokratyczny!"

GENERAŁ MARKOS

PARYŻ, 28.10 (PAP). Grecka agencja demokratyczna donosi z terenów wyzwolonych, iż w tamtejszej prasie ukazał się artykuł generała Markosa, w którym zakreślono cele armii demokratycznej na najbliższy okres. Do pierwszych celów należą:

1. Wyzwolenie jak największych obszarów w Grecji drogą zdobycia większych ośrodków miejskich, oraz
2. utworzenie rządu wolnej i niepodległej Grecji.

PARYŻ, 28.10 (PAP). Grecka agencja demokratyczna komunikuje, iż w ciągu ostatnich 4 dni armia demokratyczna odniosła dalsze poważne sukcesy w Macedonii, Tessalii, Epirze i w Grecji Środkowej. — Zdobyto znaczne ilości broni. Przeciwnik stracił 35 zabitych i 54 rannych, w tym 4 oficerów.

LONDYN, 28.10 (PAP). Według otrzymanych tu informacji, sztab generalny greckiej armii demokratycznej notuje wielki sukces, osiągnięty ostatnio przez powstańców w bitwie w rejonie Metsovo.

W rejonie tym toczy się od dnia 18 października najpoważniejsza bitwa od początku wojny domowej w Grecji.

Dnia 22 października wojska rządowe usiłowały kontratakować w rejonie Metsovo, lecz zostały odparte przez powstańców, ponosząc znów ciężkie straty. Od dnia 23 października wojska rządowe nie czyniły już nowych prób odbicia otoczonego garnizonu w zachodniej części Metsovo, który otrzymuje zaopatrzenie z powietrza.

Osiągnięcia strategiczne wojsk demokratycznych

Demokratyczna grecka agencja prasowa podkreśla wielkie znaczenie ostatniego sukcesu armii powstańczej.

Zdobywając Metsovo oraz drogę, łączącą Tessalię, Macedonię i Epir armia demokratyczna osiągnęła trojakie wyniki.

Po pierwsze — udało się jej izolować Epir od wschodu, gdzie położone są główne siły rządowe i wszystkie ośrodki ich zaopatrzenia, ułatwi to obecnie w znacznym stopniu oczyszczenie Epiru z reszty wojsk rządowych.

Po drugie — opanowanie przez powstańców drogi, wiodącej na wschód i zachód od Metsovo, kładzie kres usiłowaniom armii rządowej przebicia się przez centrum tych terenów wzdłuż drogi Trykkala — Janina.

Po trzecie — armia powstańcza ma obecnie możność rozszerzenia swych operacji na południe, południowy-zachód i południowy-wschód.

UWAGA PPR-owcy i PPS-owcy Warszawy

W czwartek, dnia 30 października, o godz. 16.30, w sali Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP (Kopernika 30), odbędzie się

Wspólne zebranie aktywu PPR i PPS Warszawy poświęcone „naradzie 9-ciu partii marksistowskich"

Delegacja kobiet radzieckich przybywa do Polski

Dziś, o godz. 13 przybywa na lotnisko delegacja kobiet radzieckich z Niną Popową na czele.

Nina Popowa jest przewodniczącą antyfaszystowskiego frontu kobiet radzieckich, obejmującego 36 milionów kobiet, II sekretarzem Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych, oraz wiceprzewodniczącą Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Delegacja pozostanie w Polsce przez parę dni i zwiedzi prócz Warszawy Łódź, Katowice, Kraków, Oświęcim, Wieliczkę itd. (z. k.)

W imię jedności robotniczej

GŁOS LUDU
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

DECYZJA opuszczenia zjazdu socjaldemokracji austriackiej przez delegację Polskiej Partii Socjalistycznej na znak protestu przeciwko dopuszczeniu do głosu przedstawiciela partii Kurta Schumachera, jest niewątpliwie wynikiem całokształtu linii politycznej PPS. A nadto dobrze znana jest dominująca rola, jaką odgrywa Kurt Schumacher i jego partia w obozie niemieckich szowinistów i rewizjonistów, w obozie najzacieklejszych wrogów Polski i Narodu Polskiego. Tym razem nie widzimy potrzeby do tego wracać.

Z drugiej strony wiemy dobrze, że nasi towarzysze pepesowcy podobnie jak my, stoją na straży niepodległości Polski, na straży nienaruszalności i całości jej granic, i podobnie jak my gotowi są zawsze wystąpić w obronie interesów narodu polskiego przeciwko każdemu wrogowi.

Ich decyzja była prostym wnioskiem z tego faktu. Dowodzi ona raz jeszcze, że nasi towarzysze z PPS tak jak my i tam gdzie my widzą niebezpieczeństwo dla interesów Polski i przeciw temu niebezpieczeństwu gotowi są zawsze walczyć. Obok tego jednak krok delegacji PPS posiada, naszym zdaniem, jeszcze inne znaczenie.

POLSKA Partia Socjalistyczna, jak świadczą o tym liczne wypowiedzi jej kierowniczych organów, zamierza być czynnikiem dynamicznym na polu formowania się i konsolidowania frontu lewicy socjalistycznej w skali międzynarodowej. Jest to zadanie doniosłe zarówno z punktu widzenia przyszłości ruchu robotniczego, jak i z punktu widzenia obrony pokoju, demokracji i niepodległości narodów zagrożonych przez ofensywę imperializmu.

Wykonanie tego zadania musi pociągnąć za sobą konieczność bezwzględnego demaskowania i ostrej walki z agenturami wroga klasowego, z kreaturami wielkiego kapitału i lokajami imperialistów w szeregach partii socjalistycznych. Pod tym względem oblicze polityczne Kurta Schumachera i oddanego mu kierownictwa socjaldemokracji niemieckiej nie pozostawia żadnych wątpliwości. Schumacher i jego świta należą do grona najbardziej skorumpowanych działaczy dawnej socjaldemokracji. Są to ludzie, którzy na długo przed wojną za pieniądze, za gotówkę wysługiwali się kapitalistom niemieckim robiąc brudne interesy kosztem klasy robotniczej, cynicznie oszukując robotników, rozbijając ich jedność i torując drogę faszyzmowi.

Po wojnie nie zmienili się ani na jotę. Zmienił się jedynie ich główny mocodawca i główny finansista. Na arenę wystąpił wielki monopolistyczny kapitał amerykański, wystąpił amerykański imperializm, któremu ludzie pokroju Schumachera zaofiarowali pośpiesznie swoje usługi. Imperialiści anglosascy liczą na Schumacherów i finansują ich, gdyż widzą w nich najdogodniejszy instrument dla rozbijania jedności robotniczej, dla ujarzmienia i kolonizowania różnych narodów i krajów, dla czynienia wyłomu we froncie obrony pokoju i niepodległości.

KROK delegacji PPS stanowi publiczne napiętnowanie tego typu ludzi i tego typu polityki w szeregach partii socjalistycznych. Usunięcia Schumacherów poza nawias opinii robotniczej i opinii demokratycznej w ogóle wymaga interes pokoju, interes niepodległości i wolności narodów, interes demokracji. Wymaga tego w niemniejszym stopniu interes Polski. Wymaga tego również interes odbudowania jedności ruchu robotniczego. Opuszczenie zjazdu austriackich socjalistów przez delegację PPS, co jest w pierwszym rzędzie wyrazem obrony interesów Polski i interesów polskiej klasy robotniczej ze strony naszych towarzyszy pepesowców, przyczynia się zarazem pozytywnie do umacniania jedności sił demokratycznych w skali międzynarodowej, do umacniania frontu obrony pokoju i niepodległości wszystkich narodów.

Czang-Kai-Szek obejmuje dowództwo wojsk Kuomintangu

LONDYN, 28.10 (PAP). — Jak donosi z Nankinu agencja Reutera, Czang-Kai-Szek objął osobiście dowództwo wojsk rządowych w operacjach przeciwko siłom komunistycznym, które przerwały ostatnio ruch statków na rzece Yang-Tse.

Wiadomość ta jest dalszym dowodem poważnej sytuacji, w jakiej znajdują się wojska Kuomintangu

Wzrost wpływów partii pracy w Szwajcarii

BERN, 28.10 (PAP). — Ogłoszone zostały ostateczne wyniki wyborów powszechnych, które odbyły się w niedzielę w całej Szwajcarii

Partia postępowych demokratów uzyskała 51 mandatów (w poprzednim parlamencie 47), socjal-demokraci—48 (54), konserwatywna partia katolicka — 44 (43), partia „robotników rolnych i klas średnich" — 12 (22), niezależni — 8 (5), liberałowie — 7 (8), partia pracy (komuniści) — 7 (0), demokraci — 5 (6), inne — 2 (9).

Uchwała NKW PSL o zawieszeniu Bańczyka i Wójcika

Dnia 28 bm. odbyło się posiedzenie tymczasowego NKW PSL przy udziale pełniącego obowiązki wiceprzewodniczącego Rady Naczelnej posła Pawła Chadaja. Tymczasowy NKW powziął następującą uchwałę:

„Czyniąc odpowiedzialnym za szkodliwą dotychczasową politykę całe mikołajczykowskie NKW PSL, stwierdzamy, że zarzut szczególnie szkodliwej działalności obciąża członków Prezydium byłego NKW PSL. Tymczasowy NKW PSL postanowił przeto zawiesić w prawach członków stronnictwa pozostałych w kraju członków byłego Prezydium ob. Bańczyka Stanisława — b. wiceprezesa i Wójcika Stanisława b. sekretarza naczelnego i przekazać sprawę ich wykluczenia zgodnie ze statutem PSL najbliższej Radzie Naczelnej. Nadto tymczasowy NKW PSL postanowił zawiesić w prawach członków Stronnictwa posłów na Sejm, Wójcickiego Franciszka, Nowaka Tadeusza i Nadobnika Kazimierza, przekazując ich sprawę z wnioskiem o wykluczenie Radzie Naczelnej PSL.

*

Urzędujący wiceprzewodniczący Rady Naczelnej poseł Paweł Chadaj, na którego ręce nadeszła przedwczoraj depesza przebywającego w Ameryce prezesa Rady Naczelnej dra Władysława Kiernika, zawierająca zawiadomienie o zwołaniu Rady na 30 listopada 1947 r., zdecydował na wniosek tymczasowego NKW PSL przyśpieszyć termin zwołania Rady i zwołał Radę na dzień 9 listopada br. :

Odczyt tow. Jędrychowskiego nt. „Konferencja 9-ciu partii marksistowskich"

Dnia 28 bm. odbył się w sali Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP publiczny odczyt posła dra Jędrychowskiego na temat konferencji 9 partii marksistowskich i utworzenia Biura Informacyjnego w Belgradzie

Wypełniona po brzegi sala, świadczyła o wielkim zainteresowaniu, jakie wzbudziły w społeczeństwie obrady 9 partii.

Poddając wnikliwej analizie ogólną sytuację międzynarodową, prelegent wskazał na zagrażające pokojowe tendencje, występujące w obozie imperializmu — szczególnie amerykańskiego. Aby zapewnić światu pokój — wbrew działalności tych kół imperialistycznych — konsolidują się siły prawdziwie demokratyczne i właśnie wyrazem tych dążeń do obrony pokoju była narada 9 partii.

Odpierając insynuacje obozu antydemokratycznego, jakoby utworzenie Biura Informacyjnego było równoznaczne z reaktywizacją kominternu, tow. Jędrychowski wskazał, że działalność Biura sprowadzać się będzie do wymiany doświadczeń i uzgodnienia poglądów na sytuację międzynarodową.

Po skończonej prelekcji tow. Jędrychowski odpowiadał na liczne pytania ze strony audytorium.

Jak się tworzył „Drugi front"

Z dniem 3 listopada rozpoczynamy druk rewelacyjnych pamiętników

D. Kraminowa

radzieckiego korespondenta wojennego przy Głównej Kwaterze Wojsk Sojuszniczych w Europie odsłaniających

KULISY „DRUGIEGO FRONTU",

Do jedności w obronie republiki wzywa Francuska Partia Komunistyczna

Ośmielony rozbijacką polityką Bluma De Gaulle dąży otwarcie do dyktatury

PARYŻ, 28.10. (Obsł. wł.).

DEKLARACJA ogłoszona przez generała de Gaulle, w której zażądał on natychmiastowego rozwiązania parlamentu, zmiany konstytucji i zniesienia proporcjonalnego prawa wyborczego oraz przeprowadzenia nowych wyborów, wywołała powszechne oburzenie we francuskich kołach demokratycznych. Prasa demokratyczna podkreśla, że de Gaulle zachęcony został do tego wystąpienia przez jego amerykańskich mocodawców.

W związku z oświadczeniem gen. de Gaulle'a, Francuska Partia Komunistyczna opublikowała deklarację, w której zwraca się z apelem do klasy robotniczej i do wszystkich elementów republikańskich, wzywając ich, by stanęli w obronie suwerenności narodowej i zagrożonych instytucji demokratycznych.

Apel wzywa naród do zjednoczenia się celem złamania reakcyjnej koalicji rzeczników i sprawców bezładu i awantur. Apel wypowiada się za rządem demokratycznym, w którym klasa robotnicza i jego partia komunistyczna odegra decydującą rolę, jakiej wymagają obecne warunki.

Deklaracja ostro potępia stanowisko socjalistów, którzy w czasie ostatnich wyborów samorządowych wystąpili przeciwko zjednoczeniu sił robotniczych i demokratycznych, prowadząc konszachty z gaullistami.

Apel partii komunistycznej przypomina raz jeszcze, iż de Gaulle, idąc wiernie śladami cezaryzmu i hitleryzmu bynajmniej nie ukrywa już obecnie swoich zamiarów użycia siły, celem dojścia do władzy.

Kierownictwo SFIO nie chce jedności

Komitet Wykonawczy Francuskiej Partii Socjalistycznej opublikował natomiast komunikat, w którym nadal występuje przeciwko komunistom. W komunikacie tym Komitet Wykonawczy Partii Socjalistycznej oświadcza, że nawiąże kontakty z „prawdziwymi demokratami".

Polityka Ramadiera to polityka dymisji narodowej stwierdza Duclos w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ, 28.10 (PAP). Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego wygłosił premier Ramadier przemówienie, w którym przedstawił program rządu. Ramadier poświęcił znaczną część swego przemówienia sytuacji gospodarczej Francji. Wypowiedział się on przeciwko powszechnej podwyżce płac.

Po exposé Ramadiera rozpoczęła się debata. Jako pierwszy zabrał głos imieniem Francuskiej Partii Komunistycznej Duclos.

Duclos oświadczył m. in.: „Trzeba rzec ku chwale konferencji 9 partii w Polsce, że zdemaskowała przed światem podżegaczy wojennych i ich wspólników".

Przechodząc do ogólnej krytyki polityki rządu, Duclos wyraził zdanie, że nowy gabinet Ramadier kontynuuje politykę poprzedniego. Przyczyną rekonstrukcji gabinetu były wybory samorządowe. Rząd nie osiągnął postawionego sobie celu i nie mógł przedstawić Ameryce świadectwa zgonu francuskiej partii komunistycznej, jak tego pragnął. Wręcz przeciwnie, partia ta wychodzi z wyborów wzmocniona.

Duclos cytuje szereg nazwisk wybranych kandydatów RPF, którzy byli kolaboracjonistami, jak Fontenay i Contenot oraz przypomina, że brat generała, Pierre de Gaulle, jest wicedyrektorem banku Union Parisienne, którego nacjonalizacji sprzeciwiał się w swoim czasie gen. de Gaulle.

Duclos zarzuca następnie rządowi, że usiłuje rozsadzić C. G. T.

Polityka zagraniczna rządu — mówi Duclos — jest polityką dymisji narodowej, gdyż dopuszcza odbudowanie Niemiec przed Francją i sprzyja zamysłom imperializmu amerykańskiego, który drogą penetracji kapitałów amerykańskich do Francji pragnąłby pozbawić ją suwerenności gospodarczej.

Mowa Ramadiera skierowana była — zdaniem mówcy — w 3/4 przeciwko klasie pracującej. Toteż Duclos wzywa robotników do obrony praw ruchu zawodowego, a rolników do obrony swych praw ekonomicznych.

Duclos jest przekonany, że de Gaulle nie obejmie władzy, ponieważ naród na to nie pozwoli. Jesteśmy pewni — mówi Duclos — że dyktatura de Gaulle'a nie będzie zrealizowana.

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego zakończyło się o godz 18 wieczorem po postawieniu przez premiera Ramadier na porządku dziennym Izby kwestii zaufania.

KOMUNIKAT KC PPR

Dnia 30.10 br. o godz. 17 odbędzie się w gmachu KC PPR, w dużej sali konferencyjnej, zebranie lektorskie (problematyka gospodarcza), na którym TOW. POPIEL wygłosi referat nt.:

„Współzawodnictwo pracy"

W kilku wierszach

☐ BUKARESZT. Jak donoszą z kół poinformowanych, proces Maniu i 18 towarzyszy, oskarżonych o zdradę stanu, rozpoczyna się 29 października i trwać będzie prawdopodobnie do 6 listopada.

☐ PARYŻ. Według doniesienia agencji France Presse z Kairo, były przywódca Riffów Abd el Krim, przyjął przewodnictwo „Frontu obrony północnej Afryki". Organizacja ta została utworzona w Kairze przez grupę północno-afrykańskich nacjonalistów, którzy schronili się w Egipcie.

☐ LONDYN. Agencja Reutera donosi, że rzeczoznawcy finansowi Belgii, Luksemburgu, Holandii, Francji i Włoch, którzy brali udział w pracach nad „planem Marshalla" w Paryżu, postanowili zalecić swym rządom podpisanie układu w sprawie „współpracy monetarnej na wielostronnej podstawie".

☐ LONDYN. Były doradca polityczny władz brytyjskich w Berlinie a obecny podsekretarz stanu do spraw niemieckich w Foreign Office — William Strang, został mianowany przedstawicielem Wielkiej Brytanii na konferencji zastępców czterech ministrów spraw zagranicznych.

ŚWIAT w ciągu DOBY

Po wyborach we Francji

Wynik wyborów municypalnych we Francji dowiódł, że w obozie francuskiej reakcji nastąpiło przegrupowanie. Partia de Gaulle'a występując po raz pierwszy oficjalnie w wyborach zdobyła 2/3 głosów klerykalno-centrowej M. R. P. i wchłonęła niemal bez reszty ugrupowania stojące na prawo od M. R. P. PARTIA DE GAULLE'A STOI DZIŚ NA CZELE OFENSYWY REAKCYJNEJ — JAKO KIEROWNICZA SIŁA TEJ OFENSYWY — PRZECIWKO ZDOBYCZOM ROBOTNICZYM, PRZECIWKO DEMOKRACJI I PRZECIWKO REPUBLICE WE FRANCJI.

Ofensywa ta trwa i rozwija się. Jaskrawo dowodzi tego ogłoszona wczoraj deklaracja de Gaulle'a, w której atakuje on otwarcie podstawy demokratycznego i republikańskiego ustroju we Francji, atakuje konstytucję, przyjętą przez naród francuski i żąda dla siebie dyktatorskiej władzy.

Zachęty i podniety dla tej akcji nie należy upatrywać w wyniku wyborów. Wybory, jak powiedzieliśmy, zmieniły układ sił na korzyść partii de Gaulle'a, ale zmieniły go JEDYNIE WEWNĄTRZ OBOZU REAKCYJNEGO.

Reakcja jako całość bynajmniej nie zwyciężyła w wyborach. Siły demokratyczne i postępowe mają za sobą niewątpliwie większość narodu francuskiego.

Jeżeli reakcja coraz cyniczniej podnosi głowę, jeżeli de Gaulle coraz brutalniej sięga po władzę, to PRZYCZYN TEGO ZJAWISKA SZUKAĆ NALEŻY W ANTYDEMOKRATYCZNYM KURSIE POLITYKI RZĄDU RAMADIERA, w obłudnej, dwulicowej grze prawicowych przywódców socjalistycznych, idących w praktyce na sojusz i porozumienie z reakcją, wreszcie we wzmożonej presji imperialistów amerykańskich.

Co oznacza de Gaulle u władzy we Francji?

Na wewnątrz oznacza niewątpliwie pełnię władzy dla potentatów przemysłu i finansjery, zwiększony ucisk i zwiększony wyzysk pracujących, walną rozprawę z klasą robotniczą.

Na zewnątrz oznacza natomiast całkowitą bezsilność Francji, jej definitywny upadek i degradację do stanu kraju wasalnego, kolonialnego, jej ostateczną kapitulację wobec dyktanda imperialistów amerykańskich.

Znamy dobrze pierwszy i zasadniczy punkt tego dyktanda. TO ODBUDOWA PRZEMYSŁOWEJ I WOJENNEJ POTĘGI NIEMIEC, ODBUDOWA IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO KOSZTEM SĄSIADÓW NIEMIEC, KOSZTEM BEZPIECZEŃSTWA I POKOJU W EUROPIE I NA ŚWIECIE.

Francję i Polskę łączy tradycyjna przyjaźń i sympatia. Ale Francję i Polskę łączy przede wszystkim wspólność celów w sferze najbardziej bezpośrednich i najżywotniejszych interesów narodowych i państwowych. Tym celem jasnym i zrozumiałym dla wszystkich uczciwych Polaków i Francuzów jest nieustępliwa i bezwzględna walka, walka wszelkimi dostępnymi środkami przeciw niebezpieczeństwu odrodzenia się zaborczej potęgi Niemiec, przeciw niebezpieczeństwu ożywienia głównego w Europie ogniska agresji i wojny.

Silna Francja, prowadząca samodzielną narodową politykę, to rękojmia powodzenia tej walki. O taką Francję i o taką politykę francuską prowadzi dziś walkę klasa robotnicza Francji, prowadzą walkę komuniści francuscy, stając na czele wszystkich demokratycznych i patriotycznych sił tego kraju.

URATOWANIE SUWERENNOŚCI I SIŁY FRANCJI, złamanie ofensywy reakcji, ofensywy obcych agentur w narodzie francuskim JEST CAŁKOWICIE MOŻLIWE POD WARUNKIEM WZMOCNIENIA JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ, POD WARUNKIEM SKUPIENIA WSZYSTKICH SIŁ DEMOKRATYCZNYCH I POSTĘPOWYCH WE WSPÓLNYM FRONCIE OBRONY POKOJU, NIEPODLEGŁOŚCI I WOLNOŚCI.

Interes Polski wymaga by Francja była silna i suwerenna. W swoim własnym interesie, w interesie Polski naród nasz stoi po stronie tych, którzy tę siłę i suwerenność chcą zachować i obronić. W INTERESIE POLSKI TAK, JAK I INTERESIE FRANCJI LEŻY WZMOCNIENIE FRONTU OBRONY POKOJU I NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POROZUMIENIE I ŁĄCZNOŚĆ SIŁ, KTÓRE WCHODZĄ W SKŁAD TEGO FRONTU WE WSZYSTKICH KRAJACH ZAGROŻONYCH PRZEZ IMPERIALISTYCZNĄ AGRESJĘ.

Sejm uchwali budżet Rzeczypospolitej

Mikołajczykowcy ponoszą odpowiedzialność za politykę PSL

Tow. Zenon Kliszko, przew. Klubu Poselskiego PPR o zagadnieniach chwili

W związku z otwarciem sesji jesiennej Sejmu Ustawodawczego tow. ZENON KLISZKO — przewodniczący Klubu Poselskiego Polskiej Partii Robotniczej, udzielił nam następujących informacji:

— Czas między sesją pierwszą a rozpoczynającą się w dniu dzisiejszym jesienną sesją sejmową—oświadcza tow. Kliszko — nie stanowił ferii parlamentarnych w ścisłym tego słowa znaczeniu. Kontynuując dobre tradycje Krajowej Rady Narodowej, komisje sejmowe obradowały przez pewien czas po zakończeniu sesji pierwszej, a rozpoczęły swą pracę już na kilka tygodni przed rozpoczęciem sesji jesiennej Ten system, nowy jeszcze w Polsce, zapewniający ciągłość prac parlamentu, dał nam dobre wyniki i sądzę, że należy go nadal stosować.

— W kadencji naszego młodego parlamentu rozpoczynająca się sesja jesienna jest właściwie pierwszą normalną sesją budżetową. Sesja pierwsza, która uchwaliła budżet dopiero w połowie roku, obfitowała przede wszystkim w szereg momentów o wielkiej doniosłości państwowej i historycznej, jak: wybór i zaprzysiężenie Prezydenta RP, uchwalenie Ustawy Konstytucyjnej, Ustawy Amnestyjnej itd. Na sesji jesiennej posłowie nasi radzić będą nad budżetem i praktycznymi zagadnieniami gospodarczymi i organizacyjnymi.

— Wasi czytelnicy znają już porządek dzienny posiedzenia, podany za pośrednictwem prasy do publicznej wiadomości. Mogę tylko dodać, że przedłożenie projektu budżetu na trzy miesiące przed zakończeniem roku budżetowego jest nawróceniem do dobrych obyczajów parlamentarnych, a jednocześnie przejawem postępującej stabilizacji w kraju.

— Jaki będzie przebieg pierwszych posiedzeń?

— W dniu dzisiejszym premier Rządu Rzeczypospolitej, tow. **J. Cyrankiewicz**, wygłosi oczekiwane z zaciekawieniem exposé. Następnie minister skarbu, tow. **Konstanty Dąbrowski**, uzasadni rządowy preliminarz budżetowy, który z kolei zostanie odesłany do Komisji. Dyskusja nad exposé premiera rozpocznie się — jak sądzę — w drugim dniu obrad.

— Towarzyszu pośle, naszych czytelników bardzo interesuje wydźwięk, jaki znajdą na terenie Sejmu ostatnie wydarzenia polityczne. Mówię — jak się niewątpliwie domyślacie — o dezercji p. Mikołajczyka i jego współpracowników, a także o zachowaniu najbliższych kompanów p. Mikołajczyka, posłów: Bańczyka i Wójcika.

— Historia parlamentaryzmu w ogóle, a polskiego parlamentaryzmu w szczególności nie zna — jeśli mnie moja znajomość historii nie zwodzi — takiej formy walki politycznej, jak ucieczka. P. Mikołajczyk i jego współpracownicy potwierdzili tylko tezę, którą wypowiadaliśmy wielokrotnie i przy różnych okazjach, że są jedynie agentami obcych, wrogich nam sił i że jedynie interesem swych reakcyjnych mocodawców się kierują i ich rozkazy wypełniają.

Ucieczka Mikołajczyka z punktu widzenia parlamentu polskiego ma dwa aspekty: Jeden to ubytek czynnika, który tak w kraju, jak i w Sejmie prowadził rozkładową robotę, hamującą pracę Sejmu. Grupa mikołajczykowska nie miała żadnych cech parlamentarnej opozycji — nie wnosiła nic, prócz wrogości do demokratyczno-ludowego ustroju Ale drugim aspektem jest bez przykładna zdrada, zhańbienie się najniższym, najbardziej budzącym wstręt czynem, jaki popełnić może obywatel.

Postępek mikołajczykowskiej grupy zbyt żywo przypomina zachowanie ma gnackich warchołów i zdrajców w dobie upadku Polski. Tamci tak samo uciekali się pod opiekę obcych sił, stawali się ich nędznym, płatnym narzędziem.

— Ta opinia — rzecz jasna — obciąża cały klub poselski PSL. Czy sądzicie, że Izba zajmie jakieś stanowisko również w stosunku do pozostałych posłów z PSL?

— Doświaczenie przestrzega nas przed uogólnieniami. W czasie kadencji naszego Sejmu w łonie samego PSL zachodziły zmiany i przesunięcia, które wskazują, że nie wszystkich członków PSL można jedną miarą mierzyć, Znamy posłów PSL-owskich, pamiętamy dobrze ich wystąpienia. Pamiętamy szczególnie dobrze demagogiczne, nacechowane wrogością do demokracji ludowej, wystąpienia posłów: Bańczyka, Wójcika i innych.

Sądzę, że na najbliższych współpracownikach Mikołajczyka ciąży tak samo pełna polityczna i moralna odpowiedzialność.

Whitehead aresztowany

za współpracę z władzami niemieckimi

Dnia 17 października br. aresztowano z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie, byłego dyrektora technicznego fabryki Wedla z czasów okupacji, Karola Whitehead. Wyżej wymieniony podczas okupacji współpracował z władzami niemieckimi.

Na terenie fabryki Whitehead posiadał sieć swych informatorów, kierowanych przez gestapo, przy pomocy których zwalczał działające organizacje niepodległościowe, prześladując i oddając w ręce Niemców robotników, podejrzanych o udział w walce z okupantem. W sprawie Whiteheada toczy się śledztwo.

Whitehead był urzędnikiem Ambasady Brytyjskiej w Warszawie

Protest Amerykanów

przeciw komisji kagańcowej

WASZYNGTON, 28.10 (Obsł. wł.). Podczas przesłuchiwania scenarzysty John Howarda Lawsona przez Thomasa, przewodniczącego komisji „dla badania działalności antyamerykańskiej" doszło do gwałtownego incydentu.

Lawson nie zgodził się odpowiedzieć na pytanie Thomasa, czy jest członkiem partii komunistycznej. Przed przesłuchaniem Lawson usiłował odczytać publicznie deklarację, oskarżającą komisję dla badania działalności antyamerykańskiej o to, że postępuje nielegalnie i skandalicznie z obywatelami amerykańskimi.

Lawson oskarżył również Thomasa o to, że znajduje się na służbie sił, usiłujących zaprowadzić faszyzm w Stanach Zjednoczonych. Po gwałtownej wymianie zdań, Lawsona wyprowadziła policja.

Wystąpienie Lawsona wywołało burzę oklasków na sali.

Czechosłowacja obchodzi uroczyście

29-ą rocznicę powstania Republiki

Depesza gratulacyjna Generalissimusa Stalina

PRAGA, 28.10 (PAP). — Prasa czeska zamieszcza na naczelnych miejscach artykuły, poświęcone odbywającym się w całym państwie uroczystym obchodom 29 rocznicy powstania Republiki Czechosłowackiej.

Dziennik czeski „Rude Pravo" zamieszcza artykuł premiera K. Gottwalda, w którym premier porównuje obecną sytuację i stopień konsolidacji stosunków wewnętrzno - państwowych z sytuacją w jakiej znajdowała się Republika Czechosłowacka po pierwszej wojnie światowej i stwierdza, iż sytuacja ta jest o wiele lepsza i że naród czechosłowacki kroczy po dobrej, wypróbowanej drodze naprzód.

Również reszta prasy czeskiej zamieszcza artykuły, w których nawołuje do jedności i współpracy wszystkich pokój miłujących demokratycznych i postępowych ludzi w państwie, w celu zabezpieczenia spokojnego rozwoju Republiki i dobrobytu przyszłych pokoleń.

PRAGA, 28.10 (PAP). — Z okazji święta narodowego Czechosłowacji generalissimus Stalin przesłał na ręce premiera rządu czechosłowackiego Gottwalda telegram gratulacyjny, w którym przesyła narodowi czechosłowackiemu pozdrowienia oraz życzenia dalszego pomyślnego rozwoju Republiki.

BELGRAD, 28.10 (PAP). — W związku z narodowym świętem Czechosłowacji, marszałek Tito i przewodniczący prezydium Zgromadzenia Ludowego Ribar przesłali depesze gratulacyjne do rządu czechosłowackiego. (w)

PRAGA, 28.10 (PAP). — Do miasta Broumowa w Czechach przybyła 50 osobowa delegacja górników polskich z Wałbrzycha, przywożąc wagon węgla polskiego, jako dar symboliczny z okazji czechosłowackiego święta państwowego.

KALENDARZ ROBOTNICZY

na rok 1948

„KALENDARZ ROBOTNICZY" zawiera:

KALENDARIUM wraz z informacjami o rocznicach historycznych.

WIADOMOŚCI I ARTYKUŁY:

o Polsce współczesnej,

z dziejów polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego,

o państwach zagranicznych i ruchu robotniczym za granicą,

o związkach zawodowych, ustawodawstwie pracy,

wiadomości z historii, literatury i odkryć naukowych i in.

Około 500 stron druku — Bogato ilustrowany

C E N A zł 70.—

„KALENDARZ ROBOTNICZY" jest popularną encyklopedią społeczno - polityczną. Zawiera materiał niezbędny **dla każdego działacza społecznego, dla każdego robotnika, urzędnika, nauczyciela i studenta, dla każdego kto chce poznać zasady ustrojowe i zagadnienia Polski Współczesnej i polskiego ruchu robotniczego.**

„KALENDARZ ROBOTNICZY"

MOŻNA NABYĆ W KAŻDEJ KSIĘGARNI, LUB W CENTRALI SPÓŁDZ. WYDAWN. „KSIĄŻKA", WARSZAWA, SMOLNA 13.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA"

307

Imperializm USA

pod płaszczykiem „pomocy"

NOWY JORK, 28.10 (Obsł. wł.). — Na posiedzeniu komisji gospodarczej ONZ delegat Związku Radzieckiego, Arutunian ostro zaatakował Stany Zjednoczone za pomoc, jaką udziela ją one reakcyjnym rządom Grecji i Turcji.

Delegat Jugosławii oskarżył następnie Stany Zjednoczone o pogwałcenie rezolucji Zgromadzenia Generalnego, która zastrzega, że z pomocą gospodarczą nie powinny być związane żadne warunki polityczne.

Delegat Stanów Zjednoczonych — Stinebower oświadczył, że pomoc dla Grecji jest konieczna, celem „dopomożenia narodowi greckiemu w odbudowie gospodarczej".

Bevin zaczyna obawiać się

zbyt silnego wzrostu konkurencji przemysłu niemieckiego

po zrealizowaniu planu Marshalla

LONDYN, 28.10 (PAP). — Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin zabrał głos w debacie, toczącej się w Izbie Gmin. Minister Bevin podkreślił trudności, na jakie sojusznicy napotykają przy rozwiązywaniu problemu niemieckiego.

Przedstawiając trudności, panujące w brytyjskiej strefie okupacyjnej, minister Bevin zaznaczył, że ludność tej strefy zwiększyła się w porównaniu z okresem przedwojennym o 13 proc. Brak kwalifikowanej siły roboczej — zaznaczył Bevin — uniemożliwił zwiększenie produkcji przemysłowej w brytyjskiej strefie. Doprowadziło to do kryzysu, którego rozwiązaniem miało być połączenie gospodarcze strefy brytyjskiej z amerykańską. Bevin przyznał, że fuzja obu stref nie dała pozytywnych wyników.

Kalkulacja rządu brytyjskiego w sprawie niemieckiej okazała się mylna, gdyż w Stanach Zjednoczonych nastąpił nagły wzrost cen towarów, które — na podstawie porozumienia brytyjsko - amerykańskiego — należało zakupić dla Niemiec. Cena za buszel pszenicy wzrosła z 1,75 dol. do 3,6 dolarów. Produkcja niemiecka nie osiągnęła planowanego poziomu.

Omawiając sprawę reparacji, minister Bevin sprzeciwił się pobieraniu odszkodowań z produkcji bieżącej. Minister Bevin wypowiedział się raczej za reparacjami z demontażu. Mówca wspomniał o ogłoszonej niedawno liście przedsiębiorstw niemieckich, przeznaczonych na demontaż, i zaznaczył, że demontaż dotyczy fabryk, które mogłyby zatrudnić 50.000 osób.

Minister Bevin podkreślił, że prawo do reparacji przysługuje przede wszystkim takim państwom, jak Francja, Belgia, Jugosławia itd.

Omawiając sprawę objęcia Niemiec planem Marshalla, minister Bevin oświadczył, że uwzględnienie Niemiec w planie Marschalla jest niewłaściwe. Powoduje to bowiem słuszne protesty w wielu krajach.

Bevin zaznaczył w tym miejscu, że **nie można odmówić słuszności twierdzeniu Polski, że objęcie Niemiec planem Marshalla oznacza uprzywilejowanie Niemiec.** „Nie jestem w stanie ignorować opinii innych krajów" — powiedział brytyjski minister spraw zagranicznych.

Uchwały narady 9-ciu partii

witane z zadowoleniem przez społeczeństwo

W sali OKZZ w Bydgoszczy, delegat KCZZ, pos. Konopka, wygłosił referat na temat: **„Narada 9 partii marksistowskich".**

W referacie swoim pos. Konopka przedstawił wielkie znaczenie współpracy międzynarodowych sił postępu w dziele ugruntowania sprawiedliwości społecznej i pokoju w świecie.

*

Miejska Rada Narodowa w Poznaniu, na posiedzeniu odbytym, w sali królewskiej starego ratusza, uchwaliła rezolucję, w której wita z zadowoleniem fakt utworzenia Biura Informacyjnego 9 partii, widząc w nim objaw konsolidacji mas robotniczych w skali międzynarodowej.

Jednomyślne współdziałanie partii robotniczych — mówi rezolucja, będzie skutecznym środkiem walki o pokój i niepodległość wszystkich narodów przeciw knowaniom imperialistów anglosaskich.

Przed obchodem rocznicy

Rewolucji Październikowej

W dniu 28 bm. w Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Warszawie, odbyła się konferencja w sprawie obchodu rocznicy Rewolucji Październikowej.

Sekretarz generalny Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Wroński, omówił znaczenie Rewolucji Październikowej, której rocznica zbiega się w roku bież. z zakończeniem „Miesiąca Wymiany Kulturalnej między Polską a Związkiem Radzieckim".

W ramach tej wymiany organizowane były liczne imprezy, w których szczególnie żywy udział brały koła Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Koła te, kontynuując akcję zbliżenia obu bratnich narodów słowiańskich przygotowują w dniu 5 listopada wspólnie z organizacjami społecznymi i zawodowymi na swych terenach uroczyste akademie z okazji rocznicy Rewolucji.

W Warszawie odbędzie się w sali „Roma" w dniu 6 listopada uroczysta akademia z udziałem członków Rządu, przedstawicieli państw słowiańskich, organizacji politycznych, zawodowych i społecznych, Rad Zakładowych i przodowników pracy.

W części artystycznej akademii wystąpią artyści polscy i radzieccy.

Szczegółową organizacją uroczystości zajmie się Komitet Obchodu Rocznicy Rewolucji Październikowej.

Posiedzenie organizacyjne Komitetu odbędzie się w dniu 30 października br.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W M.S.Z.

Minister pełnomocny Józef Olszewski przyjął w dniu 28 bm. posła Belgii w Warszawie p. Harolda Eemana.

—o—

Przyjęcie

w ambasadzie CSR

W godzinach wieczornych dnia 28 bm. ambasador Czechosłowacji Hejret wydał w salonach Ambasady w Warszawie przyjęcie z okazji święta narodowego Czechosłowacji.

Posiedzenie

Rady Państwa

W dniu 28 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta RP kolejne posiedzenie Rady Państwa.

Rada Państwa zatwierdziła szereg projektów rządowych dekretów, a m. in. projekt dekretu o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego o ubezpieczeniu rodzinnym i o mleczarstwie.

Ponadto Rada Państwa zatwiedziła uchwały niektórych Wojewódzkich Rad Narodowych w sprawach podatkowych.

Pisarze radzieccy

u min. Dybowskiego

Wczoraj po południu bawiący w Warszawie pisarze radzieccy: Ilia Erenburg, P. Tyczyna, A. Twardowski i P. Browko złożyli wizytę ministrowi kultury i sztuki S. Dybowskiemu.

Podczas wizyty obecni byli wicemini ster Kruczkowski, dyr. Departamentu literatury H. E. Michalski, dyr. Biura Współpracy z Zagranicą prof. J. Starzyński, przedstawiciele Zarządu Gł. Zw. Zawod. Literatów.

Na odbudowę

Warszawy

Szefostwo Zaopatrzenia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w uznaniu dla profesora dra inż. W. PONIŻA, który pracę swą przy wydawaniu ekspertyzy potraktował jako wkład w odbudowę Warszawy oraz profesora dra W. ŻENCZYKOWSKIEGO za bezinteresowne udzielanie porad technicznych — przekazuje zł 20.000 — na odbudowę Warszawy.

Zamiast kwiatów

W dniu imienin ob. ppłk Piątkowskiego Tadeusza, zamiast kwiatów pracownicy Wydziału składają sumę 9.000 zł na Fundusz Odbudowy Warszawy.

Sprostowanie

W numerze z 27 bm. tekst przemówienia tow. Wągrowskiego brzmi: na str. 2, numeru z 27.10 pt. Walka zbrojna prowadzona przez AL i GL

Powinno być:

Czyn zbrojny demokracji otwierał drogę do jedności narodu, do zjednoczenia wszystkich zdrowych sił patriotów w imię niezawisłości, siły i suwerenności Polski — stwierdzał mówca piętnując antynarodowe stanowisko prasy PSL, która usiłuje przemilczeć rocznice walk narodowych.

Partia nasza będzie nadal najwierniejszym stróżem niepodległości i suwerenności Polski Ludowej

Przemówienie tow. Wiesława w Centralnej Szkole Partyjnej

W niedzielę dnia 26 bm. podczas uroczystości zakończenia 7 Kursu w Centralnej Szkole Partyjnej w Łodzi tow. Wiesław wygłosił do absolwentów dłuższe przemówienie.

Pierwszą część swego przemówienia tow. Wiesław poświęcił zagadnieniom organizacyjnym zwracając szczególną uwagę na zagadnienia szkolenia aktywu. Druga część przemówienia, którą poniżej zamieszczamy poświęcona była zagadnieniom ogólnym.

Okres historyczny, jaki obecnie przeżywamy, wymaga wielkiej aktywności całej naszej partii. **Naród polski i narody innych krajów, które zrzuciły z siebie jarzmo i przemoc panowania kapitalistów i obszarników, budują nowy, lepszy świat, oparty na podstawie sprawiedliwości społecznej.** Zajęci twórczą pracą, niczego bardziej nie pragniemy jak trwałego pokoju między narodami świata. Tego samego pragnie lud pracujący i siły demokratyczne we wszystkich krajach.

Z faktem zrodzenia się i budownictwa nowego świata nie chce jednak pogodzić się międzynarodowy kapitał, międzynarodowa reakcja imperialistyczna, na czele z imperializmem amerykańskim. Te siły wsteczne i imperialistyczne pragnąc powstrzymać rozwój demokracji światowej stawiają na ostatnią swą kartę i pchają ludzkość do nowej wojny. **Odbyta niedawno narada partyj marksistowskich 9 krajów, zdemaskowała zamiary imperialistyczne amerykańskiego kapitału monopolistycznego, zdarła maskę z podżegaczy wojennych i wskazała narodom drogę zbudowania trwałego pokoju.** Po tej drodze kroczyć będziemy nieugięcie razem z całym narodem.

Pokój narodom niosą siły światowej demokracji, siły antyimperialistyczne na czele z marksistowskimi partiami klasy robotniczej, na czele z państwami demokratycznymi, w których władzę sprawuje lud pracujący.

Nie ma złotego środka między podżegaczami wojennymi a siłami pokoju

Linia podziału między siłami pokoju a siłami imperialistycznych awanturników wojennych zarysowuje się coraz wyraźniej nie tylko w światowej skali państw i ich rządów, lecz tak samo w skali każdego, oddzielnie wziętego narodu. — **Stosunek do partii komunistycznych i marksistowskich, partyj robotniczych, stosunek do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w ostatecznym rachunku oznacza i określa czy ktoś opowiada się ZA DEMOKRACJĄ, A WIĘC ZA FRONTEM POKOJU, czy też ZA IMPERIALISTYCZNĄ REAKCJĄ, A WIĘC ZA PODŻEGACZAMI WOJENNYMI.**

Kto zwalcza partie marksistowskie, kto sieje nienawiść do Związku Radzieckiego i do władzy w krajach demokracji ludowej, ten zwalcza siły pokoju, ten toruje drogę imperialistycznym podżegaczom wojennym, staje się ich sprzymierzeńcem i sojusznikiem.

W zagadnieniu budowy trwałego pokoju i organizowania nowej wojny nie ma i nie może być jakiegoś złotego środka. Tu wybór jest jasny. Należy się opowiadać albo za siłami pokoju, albo za siłami wojny. Kto szczerze pragnie pokoju w Europie i na świecie, musi stanąć na gruncie współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, musi być gorącym zwolennikiem współpracy z partiami marksistowskimi, musi stać na gruncie jednolitego frontu klasy robotniczej, nie może przeciwstawiać się udziałowi partii komunistycznych w sprawowaniu władzy, w rządzeniu państwem.

Narada 9 partii komunistycznych i robotniczych postawiła to zagadnienie jasno i wyraźnie. Z tych założeń wypływa nasz stosunek do partii socjalistycznych. **Prawicowi przywódcy tych partii,** którzy rozbijają jednolity front klasy robotniczej zwalczają partie komunistyczne, wyrzucają z rządu ich przedstawicieli, zajmują nieprzyjazny i wrogi stosunek do Związku Radzieckiego i państw ludowo - demokratycznych, **są w gruncie rzeczy niczym innym, jak instrumentem w rękach imperializmu amerykańskiego kapitału monopolistycznego.** Dlatego też broniąc jednolitego frontu i traktując wszystkich socjalistów szczerych, jednolitofrontowców, jako naszych najbliższych sojuszników, zwalczamy i demaskujemy prawicę socjalistyczną w skali międzynarodowej.

Współpracujemy jak najściślej z bratnią Polską Partią Socjalistyczną, ale jednocześnie zwalczamy i zwalczać będziemy WRN-owskie antyjednolitofrontowe na praktyce elementy.

Praktyka budownictwa Polski Ludowej nauczyła nas bardzo wiele. Sojuszników naszej Partii, zwolenników demokracji ludowej, mieliśmy możność poznać nie na podstawie ich słów i deklaracji, lecz poznawaliśmy ich i oceniliśmy na podstawie praktycznej ich działalności.

Są fakty, o których filozofom się nie śniło

W toczącej się walce między nowym i starym światem między siłami demokracji, a siłami reakcji, imperialistyczne, kierownicze ośrodki reakcji anglosaskiej posługują się różnymi metodami. **Nie było dla nas tajemnicą, zwłaszcza po wielu doświadczeniach, że przybyły w roku 1945 do kraju Mikołajczyk był agentem anglosaskich imperialistów, że od nich otrzymywał dyspozycje działania w Polsce, podobnie jak wszystkie ich WiN-owskie, czy NSZ-owskie agentury.** jakimi metodami działają wrogie Polsce agentury, różni zaprzańcy narodowi z jaskrawo wymalowaną maską patriotyzmu, pod którą usiłują ukryć swoje zdradzieckie, sprzedajne i antynarodowe oblicze, wykazywaliśmy i wykażemy jeszcze opinii publicznej na rozprawach sądowych. Są takie fakty, o których filozofom się nie śniło.

Partia nasza uważała za swój narodowy obowiązek demaskować przed społeczeństwem szkodniczą działalność Mikołajczyka i całej jego kliki, kierującej PSL. Ten obcy agent wił się nieraz jak wąż, aby zamaskować prawdziwe oblicze. Nie żałował frazesów demokratycznych, opowiadał się za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, za obroną pokoju, za obroną granic Polski na Odrze i Nysie, które atakowali jego pryncypałowie itp. Nie wiele to pomogło. **Reakcyjne, wilcze pazury obcego agenta zawsze wyłaziły spod jego owczej narodowej skóry, którą przyodział na siebie.** Nie udało mu się ukryć współdziałania reakcyjnej kliki PSL z faszystowskim podziemiem i poparcia jakie to podziemie udzielało jego partii.

„Baba z wozu koniom lżej"

Myśmy te fakty demaskowali, w rezultacie czego, ta część społeczeństwa polskiego, która początkowo popierała Mikołajczyka i PSL, odwróciła się od niego i poszła w wyborach za partiami Bloku Demokratycznego. **Zbankrutowanego wodza PSL i równocześnie pełnomocnika angielskiej reakcji zaczęli opuszczać coraz liczniej członkowie nacz. władz partyjnych tego stronnictwa.** Usuwał mu się całkowicie grunt spod nóg. Większość członków Rady Naczelnej PSL coraz natarczywiej żądała usunięcia Mikołajczyka i jego kliki ze stronnictwa, domagała się zwołania Rady Naczelnej dla oczyszczenia stronnictwa. Sytuacja stała się beznadziejna. Możliwości uprawiania podwójnej gry — służenia reakcji anglosaskiej i równocześnie maskowania się przed narodem polskim — stopniały prawie do zera. **I ten agent i oszust polityczny na wielką skalę zdecydował się na odkrycie przyłbicy — uciekł z Polski do swoich mocodawców, zbiegł wraz ze swoją najbliższą kliką.** Skończył obecnie swoją grę, gdyż kariera jego skończyła się daleko wcześniej.

Niemcy, w okresie wojny, każdą swoją klęskę starali się zamaskować, pisząc, że „po zwycięskim odparciu wszystkich ataków przeciwnika, wojska nasze wycofały się na swoje poprzednie pozycje". **Mikołajczyk również wycofał się na swoje poprzednie pozycje, jakie zajmował przed przyjazdem do Polski.** Oddał w ten sposób jedyną przysługę demokracji polskiej i Polsce Ludowej. „Baba z wozu, koniom lżej" — mawiają chłopi polscy. Wóz demokracji ludowej w Polsce będzie łatwiej się toczył naprzód, gdyż po tym nowym „bohaterskim" wyczynie Mikołajczyka trudniej będzie reakcji hamować jego bieg. Nikt już nie może żywić jakichkolwiek złudzeń odnośnie prawdziwej roli i misji jaką spełniał Mikołajczyk w Polsce.

Będziemy zwalczać zdrajców i agentów anglosaskiej reakcji

Imperialiści anglosascy nie potrafią już wygrać tej całkowicie zbankrutowanej i skompromitowanej karty, jaką w postaci Mikołajczyka mieli jeszcze przed utworzeniem Rządu Jedności Narodowej. Naturalnie, że polecą mu szkalować demokrację polską. Polskę Ludową, że będzie im dalej służył za narzędzie różnych prowokacyj itd. My odpowiadamy znanym przysłowiem — „psy szczekają, a wiatr niesie".

Polska demokracja pójdzie nieugięcie naprzód nie zważając na szczekanie zdrajców narodowych, oszustów politycznych i agentów imperialistycznej reakcji anglosaskiej.

W imię zabezpieczenia pokoju w Europie i na świecie, w imię zabezpieczenia pokoju narodowi polskiemu, Partia nasza musi i będzie zwalczać jak najostrzej wszystkich rodzimych wrogów demokracji ludowej, wszystkie siły wsteczne, żywiące nadzieje na powrót do przeszłości. Sytuacja nakazuje nam wzmocnić czujność wobec wroga klasowego, wzmóc wysiłki na froncie naszej pracy politycznej, zewrzeć szeregi Partii w bojowym froncie dla umocnienia podstaw demokracji ludowej.

Partia stać będzie na straży niepodległości Polski

W imię pokoju i zabezpieczenia niepodległości i suwerenności Polski, Partia nasza wychowuje i wychowywać będzie naród w duchu głębokiego patriotyzmu i przywiązania do szczytnych, wolnościowych i demokratycznych tradycji. Partia nasza, która skupiła w swych szeregach najbardziej świadomą i najofiarniejszą część narodu, która przodowała mu w walce o wolność i wyzwolenie z piekła niemieckiej okupacji, **będzie i nadal najwierniejszym stróżem niepodległości i suwerenności Polski Ludowej.**

W imię pokoju i bezpieczeństwa granic Polski, w imię najżywotniejszych interesów narodu polskiego. **Partia nasza propaguje i propagować będzie przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim,** tą najpotężniejszą twierdzą demokratyczną, wokół której skupiają się wszystkie pokojowe siły świata.

30 rocznica Rewolucji Socjalistycznej w Rosji, 30-lecie władzy ludu pracującego w Związku Radzieckim i osiągnięty przez ten czas olbrzymi dorobek w każdej dziedzinie życia, może napawać słuszną dumą **nie tylko naród radziecki, lecz cały międzynarodowy ruch robotniczy, całą demokrację światową.** — Twórcza siła Rewolucji rosyjskiej, która umożliwiła nam zbudowanie demokracji ludowej, stanowi i stanowić będzie niewyczerpane źródło pomnażania naszych własnych sił. **Wielki dorobek pracy narodu radzieckiego możliwy tylko w warunkach państwa socjalistycznego, dodaje sił narodowi polskiemu w jego pracy i walce o lepsze jutro.**

Tak, jak Partia nasza była w pierwszych liniach walki narodowo - wyzwoleńczej w okresie niemieckiej okupacji, jak jesteśmy obecnie w pierwszych liniach budowniczych Polski Ludowej, tak samo Partia nasza zajmuje i zajmować będzie czołowe pozycje na froncie walki o trwały pokój, walki przeciwko imperializmowi i jego planom zniewolenia wolnych narodów słowiańskich oraz zniszczenia demokracji światowej.

W walce o pokój przeciw podżegaczom wojennym

SIŁY POKOJU SĄ STOKROĆ SILNIEJSZE, ANIŻELI SIŁY WOJNY. Naszym zadaniem i zadaniem partii marksistowskich innych krajów jest uruchomienie tych potężnych sił pokoju przeciwko siłom wojny, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. **Stoimy na gruncie solidarności klasowej międzynarodowego ruchu robotniczego i współpracy z innymi partiami marksistowskimi, gdyż w ten sposób najlepiej możemy zabezpieczyć wolność i suwerenność polskiego narodu oraz przyczynić się do zabezpieczenia wolności i suwerenności innych narodów.**

Partia nasza zdobyła sobie zaufanie i dobre imię w narodzie polskim. Zdobyliśmy sobie to dobre imię dla tego, że w naszym działaniu politycznym, w naszej pracy i walce kierowaliśmy się zawsze dobrem Polski i interesami narodu.

Od was, aktywu i przyszłych kierowników organizacji partyjnych, **cała Partia oczekiwać i wymagać będzie, abyście godnie reprezentowali jej dobre i nieposzlakowane imię,** abyście byli najlepszym przykładem dla członków Partii, dla klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, **abyście wysoko dzierżyli bohaterskie i chlubne sztandary naszej Partii nad narodem polskim.**

PISARZE RADZIECCY wśród polskich dziennikarzy

Konferencja prasowa, która odbyła się w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z udziałem pisarzy ZSRR Ilii Erenburga, Aleksandra Twardowskiego, Pawła Tyczyny i Petra Browki — zmieniła się w niezwykle interesujący wieczór dyskusyjny. Zmiany tej dokonał Erenburg, mówiąc:

— Przybyliśmy tutaj do Was na przyjacielską pogawędkę. Każda konferencja przypomina mi trochę posiedzenie dyplomatyczne. Nie lubię dyplomacji. Mówi się o niej, że obraduje przy okrągłym stole — ale niejednokrotnie stół ten ma ostre kanty. Dlatego też myślę, że lepiej, jeśli będziecie zadawać nam pytania, na które odpowiemy.

A więc pytajcie.

I posypały się pytania na różne tematy, zrazu trochę nieśmiałe, później coraz bardziej interesujące.

Pytano o białoruską literaturę, jej rozwój i zainteresowania. Odpowiedział na to Browka.

— Literatura białoruska jest bardzo młoda. Rozwój jej nastąpił po Rewolucji Październikowej. Wtedy weszli do niej pisarze z ludu, z najszerszych mas i zaczęli pisać o życiu narodu, o jego walce. Z polskiej literatury znany jest na Białorusi Mickiewicz i Konopnicka.

Z kolei spytano jacy autorzy polscy znani są na Ukrainie. Odpowiedział na to Tyczyna, że literatura polska znana jest tu z przekładów już od XVIII stulecia. I dziś ukraińscy poeci i pisarze mają na warsztacie szereg tłumaczeń, dzieł naszych autorów.

Spytano Ilię Erenburga co myśli o egzystencjaliźmie.

— Egzystencjalizm, mówi Erenburg, sądzę, że zrodził się z przeżyć okupacyjnych Francji. Przypomina mi to historię filmów niemieckich z pierwszej wojny światowej. Zawsze musiały mieć one nieszczęśliwe zakończenie. Po prostu publiczność niemiecka tego potrzebowała. I dlatego — kończy z uśmiechem Erenburg — że we Francji jest źle, zachwyt tego kraju wyraża się dla pisarza, u którego życie jest złem.

— Przeżywamy — mówi jeden z dziennikarzy — wielkie przemiany społeczne i literatura nasza boryka się z wielkimi trudnościami. Powiedźcie nam, jak w czasie waszych przemian rozwiązali to zagadnienie wasi pisarze?

— Nie znam okresu — mówi Erenburg — w którym literatura nie miała przed sobą trudności, aby wyrazić swoją epokę. To było i będzie.

— A co myślicie o naszej nowej literaturze. Czy znacie przekłady naszej nowej poezji?

— Niestety jest ich mało — odpowiada Erenburg. A szkoda. Właśnie jednym z zadań naszego przyjazdu do Polski jest uzgodnienie z waszymi literatami zagadnienia, jakie książki powinny być u nas przetłumaczone. Co do poezji to przyznam się, że nie lubię jej czytać w tłumaczeniu, bo jeśli to robi poeta o silnej indywidualności — zawsze zostawia swe piętno. Słabe tłumaczenie — daje zły wiersz. Z waszej nowej poezji najwięcej znany jest u nas Julian Tuwim. I rzecz ciekawa, poezja jego promieniuje taką siłą, iż czuje się ja nawet w najsłabszych tłumaczeniach.

Następne pytanie pada w języku francuskim. Zadaje je dziennikarz grecki Georgiu, bawiący od kilku dni w Polsce.

— Jestem Grekiem — mówi — i chciałbym wiedzieć co sowieccy pisarze myślą o mojej ojczyźnie.

— Myślimy — odpowiada Erenburg — to samo co i cały nasz naród, że zwyciężycie. Wiemy, iż po „Duce" i Hitlerze znaleźli się inni pretendenci do odegrania ich roli. Każdy obywatel ZSRR wie, iż Grecy walczą i giną nie tylko w obronie swojej ojczyzny, lecz w obronie nas wszystkich.

Odpowiedź Erenburga wzbudziła żywiołowe oklaski.

— Czy u was — pytają dalej dziennikarze — czytelnik lubi wojenną tematykę?

— Tak — odpowiada Erenburg — mnie się zdaje — zaznacza — że jeszcze nie ma u nas książki, któraby dała pełny obraz urzeźć człowieka w okresie tej strasznej wojny. Za najlepszą książkę z tej dziedziny w literaturze radzieckiej uważam „W okopach Stalingradu" Nikrasina.

Na pytanie: „Jakie zmiany zaszły w literaturze rosyjskiej w ostatnim czasie?" — odpowiada Twardowski.

— U nas nie było zmian, a jedynie przejście na wyższy stopień. U nas książka nie jest przeznaczona dla wybranych, jest dostępna wszystkim bez wyjątku. I jeszcze jedno — dodaje — muszę tu podkreślić, że największe dzieła klasyczne nie zastąpią współczesnej literatury, która jedna odtwarza wielkość naszych dziejowych przemian. To jej najważniejsze zadanie, jej największa przemiana.

Dyskusja staje się coraz bardziej ożywioną. Wnikliwą i jakże słuszną odpowiedź daje Erenburg na pytanie „Czy faszyzm to specjalność niemiecka?"

— Gdybym tak uważał, byłbym rasistą. Twierdzę, że faszyzm jest objawem międzynarodowym i mówi różnymi językami. Straszna ta zaraza szerzy się dziś najwięcej w Ameryce. Wierzcie mi, że przestrzeń między białym w Nowym Świecie a murzynem określić można zdaniem — pół kroku od Oświęcimia i Majdanka!

— Pytano mnie w Ameryce — kończy Erenburg — dlaczego jesteście tacy dumni u was w SZRR z waszych pisarzy? Odpowiedziałem — dumni jesteśmy z naszych czytelników takich, jakich wy nie mieliście i mieć nie będziecie.

S. Kazanowska

Związki zawodowe solidaryzują się z deklaracją 9-ciu Partii

Utworzenie Biura Informacyjnego 9 partii wzbudza coraz szersze zainteresowanie wśród świata pracy.

Na szeregu plenarnych posiedzeń zarządów głównych związków zawodowych różnych branż, w skład których wchodzą zarówno przedstawiciele partii demokratycznych, jak i bezpartyjni działacze związkowi, omawiano ostatnio uchwały 9 partii oraz znaczenie ich dla umocnienia ruchu robotniczego i sił postępowych w świecie.

Na plenarnym posiedzeniu zarządu głównego Zw. Zaw. Pracowników Drogowych, na wniosek uczestników zebrania zreferowano zasady i cele, jakimi kierowały się partie marksistowskie, tworząc Biuro Informacyjne. skutowaniu deklaracji 9 partii, zebrani jednogłośnie wyrazili swą solidarność z oceną sytuacji międzynarodowej, zawartą w deklaracji, podkreślając wielkie znaczenie utworzenia Biura Informacyjnego dla konsolidacji i mobilizacji światowych sił pokoju i demokracji przeciwko knowaniom imperializmu amerykańskiego i jego pomocników wśród prawicowych socjalistów.

W podobnym duchu powzięto rezolucję na rozszerzonym posiedzeniu plenarnym zarządu głównego Zw. Zaw. Robotników Budowlanych. Rezolucja wita konferencję 9 partii marksistowskich, wierząc, iż przyczyni się ona zdecydowanie do położenia tamy zakusom międzynarodowej reakcji, kie

Po obszernym omówieniu i przedyskutowanej przez kapitał finansowy USA.

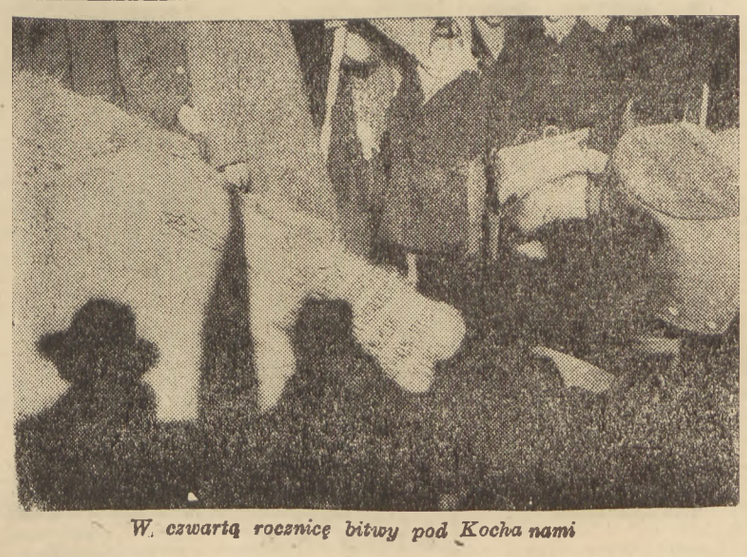

W czwartą rocznicę bitwy pod Kocha nami

Z problemów „narady dziewięciu partii" 3)

POKOJ MOŻNA I TRZEBA UTRZYMAC

Uratuje go szeroka akcja mas ludowych

Stwierdziliśmy już poprzednio:

Koła reakcyjnego wielkiego kapitału amerykańskiego rozbiły świat na dwa obozy: obóz imperialistyczny i obóz antyimperialistyczny.

Te reakcyjne koła amerykańskiego wielkiego kapitału podżegają do wojny przeciwko krajom demokratycznym.

Te koła nie ograniczają się bynajmniej do samej tylko propagandy, ale KONKRETNIE prowadzą **przygotowania wojenne** w najrozmaitszych miejscach kuli ziemskiej — m. inn. w szeregu państw europejskich.

W odpowiedzi na takie stwierdzenie spotykamy się w kołach imperialistycznych lub podatnych na propagandę imperialistów z podwójną reakcją.

„Komuniści wypowiadają wojnę Stanom Zjednoczonym" — tak miał powiedzieć o naradzie dziewięciu partii jeden z rzeczników amerykańskiego Departamentu Stanu.

„Skoro tak jest, jak mówią, to **trzecia wojna jest nieunikniona,** jest sprawą krótkiego czasu" — szepcą niektórzy z co bojaźliwszych słuchaczy „Głosu Ameryki".

Ruch robotniczy nie „wypowiada wojny" lecz walczy przeciwko wojnie

Jedno i drugie jest ABSOLUTNIE NIESŁUSZNE.

Rewolucyjny ruch robotniczy żadnemu krajowi wojny nie wypowiada. Nie wypowiedział również Stanom Zjednoczonym. Rewolucyjny ruch robotniczy toczy walkę przeciwko **USTROJOWI** krzywdy **SPOŁECZNEJ, toczy walkę przeciwko BIEDZIE I NĘDZY** ludzkiej, przeciwko wyzyskowi człowieka przez człowieka, toczy walkę przeciwko wielkim kapitalistom, którzy w imię swych zysków prą do wojny. Tę walkę rewolucyjny ruch robotniczy proklamował już bardzo dawno — właśnie w roku bieżącym święcimy stulecie „Manifestu Komunistycznego", który ujął w jasne sformułowania zasadnicze jej wytyczne. Tę walkę ruch robotniczy prowadzi we wszystkich krajach świata — w jednych już osiągnął zwycięstwo, w drugich jeszcze jest daleko od tego zwycięstwa. Ale ta walka, to **COŚ ZUPEŁNIE INNEGO od wojny, do której prą agenci amerykańskiego Departamentu Stanu.**

Rewolucyjny ruch robotniczy głównych krajów europejskich nie „wypowiadał wojny" na swej naradzie. Natomiast na tej naradzie **ZDEMASKOWAŁ on plany i robotę RZECZYWISTYCH podżegaczy wojennych** — panów z Departamentu Stanu. Dlatego ci panowie krzyczą o „wypowiedzeniu wojny". Każdy rozsądny człowiek, który zastanowi się chociażby chwilę nad sytuacją, zrozumie jak **FAŁSZYWY,** jak **OBŁUDNY** jest ten krzyk.

Stany Zjednoczone budują bazy wojskowe w Islandii i w Grenlandii — daleko od USA, ale za to blisko kontynentu europejskiego. Stany Zjednoczone budują bazy we Włoszech i w Hiszpanii gen. Franco — oba te kraje, jak wiadomo, leżą w Europie, a nie na „półkuli zachodniej". St. Zjedn. uzbrajają reakcyjne rządy grecki i turecki, rządy krajów, z których **nie można zagrozić bezpieczeństwu Nowego Jorku** — ale za to **SOFII** czy **BELGRADU.** Stany Zjednoczone uzbrajają i finansują zrozpaczeńców faszystowskich — polskich andersowców i ukraińskich banderowców, słowackich faszystów Durczańskiego i chorwackich Pawelicza, biorą pod swą protekcję niewątpliwych hitlerowców w swej strefie okupacyjnej w Niemczech.

Kto przygotowuje wojnę, kto „wypowiada" wojnę, czy ten, co to wszystko ROBI, czy też ten, kto te rzeczy NAZYWA PO IMIENIU, ten, kto STWIERDZA TO CO JEST, ten, kto mobilizuje narody do walki przeciw podżegaczom wojennym?

Nikomu — **nawet własnym zwolennikom w Europie** — nie wmówi amerykański Departament Stanu, że to „narada dziewięciu partii wypowiedziała wojnę" Stanom Zjednoczonym. Natomiast wszyscy — nawet zwolennicy panowania amerykańskiego w Europie — wiedzą, że to imperializm amerykański prowadzi przygotowania wojenne, szczuje do wojny, stara się rozdmuchać ogniska wojenne w Europie. Krzyk o rzekomym „wypowiedzeniu wojny" Stanom Zjednoczonym, to typowa taktyka: **„Łapaj złodzieja",** stosowana, jak wiadomo, niekiedy nie bez powodzenia przez ulicznych rzezimieszków. Ten krzyk jest taki hałaśliwy między innymi dlatego, że **zdemaskowanie przygotowań wojennych imperializmu amerykańskiego przez „naradę dziewięciu partii" poważnie utrudniło te przygotowania, pomieszało szyki podżegaczom wojennym.**

Nie wszystko, co się chce można też zrobić

Tutaj przechodzimy do drugiego zagadnienia, które stawia przed nami reakcyjna kampania przeciwko „naradzie dziewięciu partii".

To wcale nie jest prawda, że skoro kilkudziesięciu magnatów wielkiego kapitału chciałoby rozpętać wojnę — taka wojna KONIECZNIE musi wybuchnąć. To jest nieporozumienie, to jest PRZECENIENIE SIŁ WROGA, sił tego wielkiego kapitału, a NIEDOCENIENIE SIŁ WŁASNYCH, SIŁ POKOJU i sił demokracji.

Przypomnijmy sobie, jak pewne koła wielkiego kapitału marzyły o wielkiej wojnie interwencyjnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu jeszcze w latach 1923-5. Pisano wtedy o tym wiele artykułów, prowadzono propagandę, finansowano różne prądy półfaszystowskie i faszystowskie w krajach graniczących ze Związkiem Radzieckim, usiłowano pchnąć do tej wojny szereg krajów europejskich. Budowano fortyfikacje i bazy wojskowe. Ale mimo wszystko — marzenia te zrealizował Adolf Hitler dopiero **DWADZIEŚCIA lat później.** Zrealizował zresztą — z wiadomym skutkiem.

Dlaczego wtedy nie doszło do wojny?

Dlatego, że dla wojny mało woli kilkudziesięciu magnatów wielkokapitalistycznych, nawet jeśli mają oni decydujący wpływ na rządy swych krajów. Trzeba jeszcze do tego całego szeregu przesłanek obiektywnych, przesłanek, bez których o wojnie nie można myśleć na serio.

Jedną z najważniejszych przesłanek wszelkiej wojny jest **STAN UMYSŁÓW szerokich mas ludowych, stan umysłów narodów, które mają brać udział w tej wojnie. Bez gotowości psychicznej narodów do udziału w wojnie, bez stworzenia takiego nastroju,** w którym ludzie pójdą się bić, nie można rozpocząć wojny. Takiego nastroju nie było w Europie w latach po wielkiej wojnie światowej.

Dopiero, kiedy Hitler objął władzę w Niemczech, kiedy szereg lat rządów hitlerowskiej dyktatury zatruł do głębi szowinizmem i zaborczością szerokie masy narodu niemieckiego, sparaliżował niemal całkowicie siły pokojowe i demokratyczne w tym narodzie — dopiero wtedy magnaci niemieckiego wielkiego kapitału mogli pomyśleć na serio o realizacji swego dawnego marzenia — panowania nad Europą i nad światem. Dopiero, kiedy wypróbowali swą machinę wojenną w wojnie przeciwko Polsce i Francji, kiedy te początkowe sukcesy dostatecznie zakręciły we łbie ich pachołkom — dopiero wtedy zdecydowali się na pochód przeciwko ZSRR, pochód zresztą, jak już powiedzieliśmy, zakończony wiadomym wynikiem.

„Miliony prostych ludzi" — na straży pokoju

Czy dzisiaj sprawa przedstawia się inaczej, aniżeli w latach po pierwszej wojnie światowej? Środki zniszczenia są dzisiaj o wiele straszniejsze, aniżeli były po tamtej wojnie. Ale są one straszniejsze — po obu stronach. Nie ma takiej przewagi jakiegoś jednego państwa, która by mu gwarantowała zwycięstwo.

Jest natomiast — może z wyjątkiem Niemiec — nie mniej głęboka, a o wiele bardziej świadoma, aniżeli wtedy nienawiść mas ludowych we wszystkich krajach do nowej wojny. Jeśli wtedy hasłem dnia było: „Nigdy więcej wojny" — to i dzisiaj to hasło wyraża bardzo szerokie nastroje bardzo szerokich warstw wszystkich narodów świata. My marksiści, wiemy, że to hasło da się zrealizować tylko przez obalenie kapitalizmu na całej kuli ziemskiej — a do tego, niestety, dziś jest jeszcze daleko — ale **nastroje mas ludowych, wyrażone w podobnym haśle, są jednym z decydujących czynników kształtowania się sytuacji międzynarodowej.**

„MILIONY PROSTYCH LUDZI STOI NA STRAŻY POKOJU" — powiedział kiedyś Generalissimus Stalin. **„NARODY NIE CHCĄ WOJNY"** — mówi dziś deklaracja dziewięciu stronnictw marksistowskich. Jest to, wyrażone w odmiennych słowach ,stwierdzenie tego samego stanu rzeczy.

Niewątpliwie ten stan rzeczy ma na myśli gen. Eisenhower, kiedy stwierdza w jednej ze swych ostatnich wypowiedzi: „Żadne mocarstwo świata nie może rozpocząć teraz nowej wojny".

To, co pragną, do czego dążą panowie giełdy nowojorskiej, nie zawsze odpowiada temu, co **MOGĄ** oni zrobić. **„Między pragnieniem imperialistów rozpętania nowej wojny, a możliwościami zorganizowania wojny istnieje OGROMNY DYSTANS"** — stwierdza deklaracja dziewięciu partii robotniczych.

Ten dystans, rozpiętość tego dystansu — zależy od świadomości mas ludowych.

Narody nie chcą wojny — ale podżegacze wojenni usiłują przygotować je psychicznie do wojny, usiłują stwarzać sytuację stopniowego wślizgiwania się do wojny, stopniowego oszołomienia wojennego — stopniowego przechodzenia do stanu, w którym znalazł się naród niemiecki w ostatnich latach rządów Hitlera.

Rzecz jasna — **im bardziej** czujne, **im bardziej** świadome niebezpieczeństwa wojny, **im bardziej** gotowe do obrony pokoju będą masy ludowe — tym **trudniej** będzie stwarzać tego rodzaju wojenne oszołomienie,, tym trudniej będzie wślizgiwać się w wojnę, tym **trudniej** będzie rozpalać choćby małe, choćby lokalne ogniska wojenne.

Narada dziewięciu partii zmobilizowała uwagę mas ludowych, pokazała im niebezpieczeństwo knowań wojennych pewnych kandydatów na podpalaczy świata I WŁAŚNIE PRZEZ TO — SPARALIŻOWAŁA w znacznym stopniu te knowania, UTRUDNIŁA ich realizację, ODSUNĘŁA niebezpieczeństwo wojny.

Szeroka akcja mas ludowych Europy, szeroka kampania przeciwko podżegaczom wojennym, planowa i celowa mobilizacja sił ludowych dla obrony pokoju — MOGĄ OBRONIĆ POKÓJ, mogą odsunąć od naszego kontynentu płomień, który chcą rozpalić obce mu i wrogie siły.

WOJNA NIE JEST NIEUNIKNIONA. Nie dopuszczenie do wojny ZALEŻY OD NAS SAMYCH, od naszej świadomości, od naszej woli okiełznania agresora.

Plotki o jakoby bezpośrednio grożącym niebezpieczeństwie wojennym, o nieuniknionym jakoby wybuchu trzeciej wojny, plotki, w których specjalizują się pewne zagraniczne stacje radiowe — to właśnie robota podżegaczy wojennych.

Wojny nie powinno być, wojny NIE BĘDZIE — jeśli będą czuwać robotnicy, jeśli masy ludowe całego świata odpowiedzą twardym „Nie" wszelkiego rodzaju podżegaczom wojennym.

Trzeba sparaliżować knowania wojenne amerykańskiego wielkiego kapitału, trzeba BRONIĆ POKOJU ŚWIATA i wolności narodów przed tym imperializmem.

Oto czego uczą nas uchwały dziewięciu partii.

ROMAN WERFEL

Legenda wciela się w życie

Lud Karelii zdobył wymarzony dobrobyt

Jeden z bohaterów ludowego eposu „Kalewała" kowal Ilmerinien wykuł cudowny, samomielący młyn „sampo".

W tej pełnej poezji legendzie znalazły swój wyraz najskrytsze marzenia ludu Karelii, aby odobrać życie i szczęściu wyśnione w gnębieniu i ogólnym zacofaniu. Bo głodnym i zacofanym krajem mimo piękna swego krajobrazu i bogactw naturalnych była przedrewolucyjna Karelia. Ni to przemysłowy kraj, ni to rolniczy. A ściślej mówiąc ani taki, ani taki. Zaden. Biedny.

O. KUUSEIN
Prezydent Republiki Fińsko-Karelskiej

Nie stanowiło przemysłu kilka czy kilkadziesiąt tartaków. Uprawiana sochą kamienista i błotnista ziemia nie mogła wyżywić swoich mieszkańców. Karelia była zacofanym przedmieściem wielkiego imperium rosyjskiego.

Ale ani surowy klimat północny, ani nawet ciemnota nie mogły zabić w narodzie pragnienia lepszej przyszłości. I lud marzył, rwał się do innego, lepszego życia, stwarzał w swoich baśniach postaci bohaterów, obraz świata takiego, jakim by go chciał mieć. Kowal Ilmerinien stał się symbolem, stał się poetyckim wcieleniem duszy narodu karelskiego, który wyzwolony przez rewolucję socjalistyczną zaczął z równym zapałem jak baśniowy bohater wykuwać swoje życie.

Odżyła ziemia oddana przez władzę radziecką chłopom. Chłop ujął ją w swoje twarde spracowane ręce. Powstały wielkie kolektywne gospodarstwa. Miejsce prymitywnej sochy zajęły nowoczesne maszyny rolnicze. W roku wybuchu wojny radziecko - niemieckiej na polach Karelii pracowało już 600 traktorów. Zastosowano sztuczne nawozy. Plony zwiększyły się czterokrotnie. Karelski chłop przestał być zahukanym, wygłodzonym „mużykiem" pracującym przy pomocy najbardziej prymitywnych narzędzi. Nowoczesna nauka i technika zastukały do wiejskich chat. Nauka i technika zawładnęły wsią. Surową północną ziemię wziął pod swoją opiekę agronom i meliorator. Październik tchnął nowe życie w Karelię.

A równocześnie zaczął rozwijać się przemysł.

Karelia to kraj lasów, tysiąca rzek i jezior. „Tysiąca" to tak tylko z grubsza powiedziane. Na mapie naliczyć można 1.500 rzek i 20 tys. jezior. Stwarza to poważne, konkretne podstawy do rozwoju papiernictwa i przemysł ten istotnie w okresie „pięciolatek" rozwinął się zajmując niepoślednie miejsce w całokształcie gospodarki radzieckiej. Takie kombinaty jak Kondopożsk i Segieżki należą do największych tego rodzaju w ZSRR.

Tu również powstał jeden z najpotężniejszych w naszej epoce kanał im. Stalina łączący Bałtyk z Białym Morzem powszechnie znany nazwą Białomorskiego Kanału.

Nie było mowy o szkołach karelskich przed rewolucją. Piśmienni wśród rdzennej ludności stanowili zaledwie 13%. I dopiero w czasie władzy radzieckiej powstała tu olbrzymia ilość szkół z językiem wykładowym fińskim. Dopiero po rewolucji powstał pierwszy karelsko - fiński uniwersytet, teatry, biblioteki i wydawnictwa. Prawie wszystkie podstawowe dzieła literatury rosyjskiej i światowej są przetłumaczone na język fiński. Równocześnie rozwija się sztuka rodzima. Muzyka i literatura. Powstają kluby pisarzy, zespoły muzykalne i teatralne.

Kraj rozkwitł. Przestał być peryferią. Uniwersytet, szkoły, fabryki i elektrownie, szpitale, sanatoria i poliklinik to urzeczywistniona baśń o młynie „sampo", to spełniony sen o dobrobycie.

W czasie ostatniej wojny większa część kraju stała się areną krwawych, zaciętych walk z najeźdźcą. Niemcy i ich fińscy satelici zburzyli stolicę republiki Pietrozawodsk. W gruzach legły fabryki, szkoły, szpitale i domy mieszkalne. Spłonęła piękna biblioteka państwowa.

Po zwycięstwie naród powrócił na zgliszcza. Powrócił i z taką samą zawziętością i uporem jak ongiś marzył o „lepszym", jak później to lepsze życie stwarzał, i bronił go przed wrogiem, tak teraz zaczął odbudowywać. Postanowił nie tylko osiągnąć poziom przedwojenny ale znacznie go przewyższyć. I na tym polu przy wydatnej pomocy rządu radzieckiego osiągnął wielkie wyniki.

Już w okresie pierwszych dwóch lat powojennych wskrzeszono między innymi pięć przedsiębiorstw papierniczych. Powstaje nowa fabryka produkująca gotowe domki składane. Rodzą się zupełnie nowe na tym terenie gałęzie przemysłu jak cementowy, szklany i in.

Odbudowana jest już w pełni kirowska kolej żelazna i Kanał Białomorski, który pod względem technicznym przewyższa przedwojenny.

Odbudowuje się Pietrozawodsk, Kondopoga i Miedwieżegorsk. Znowu rozbłysły światła przy rampach teatrów, znowu kręcą się filmy w kinach a kluby robotnicze tętnią życiem.

Piękno Karelii przykuwało uwagę wielkich pisarzy i artystów, jej surowa, północna przyroda stała się tematem wielu poematów ale trzeba było dopiero wielkiego przełomu społecznego, trzeba było rewolucji, żeby to piękno przestało być pięknem zakutym w skały, żeby bogactwo przestało być bogactwem ukrytym w głębi lasów.

Trzeba było rewolucji, żeby lud Karelii poczuł swą własną wartość i siłę żeby poczuł się gospodarzem we własnym kraju i żeby ten swój kraj zaczął zagospodarowywać.

Barbara Stanecka

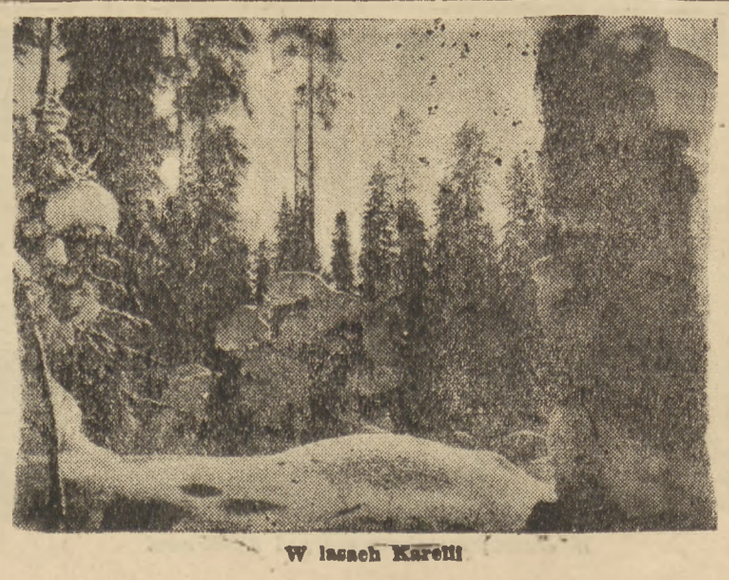

W lasach Karelii

Natura ciągnie wilka do lasu

„Casus pascudens" p. Wołowskiego

„Żeby zostać demokratą,
Trza zasłużyć sobie na to".

Bodaj że mjr Lec w ten sposób ocenił początkową działalność nawróconych na łono demokracji i humanizmu grupy eks-huliganów falangistowskich.

Publicystyczna działalność rycerzy kastetu i pałki na łamach katolickiego „Dziś i Jutro" obserwowana była przez nas bacznie, ale pobłażliwie. Rozumieliśmy doskonale, że panowie ci przez dłuższy czas muszą przechodzić okres demokratycznego dojrzewania, zanim skorupka przestanie trącić oparami dawnych przyzwyczajeń i nawyków.

Niestety. Natura wilka ciągnie zawsze do lasu, choćby nałożył nawet na siebie skórę najbielszego baranka. Trafia się oto w numerze 42 z dn. 19 bm. „Dziś i Jutro" taki „casus pascudens", świadczący dobitnie o tym, że humanistyczna ekspiacja p. Piaseckiego i towarzyszy była i jest tylko zasłoną dymną.

Oto co za „kwiatki" przemyca autor artykułu **„Z perspektywy Akropolu" p. Aleksander Wołowski** na łamach organu p. Piaseckiego. Autor ze wzruszeniem opisuje dosłownie: **„Tsaldaris wciąga powoli biało - błękitny sztandar na maszt". „Wiejąca od Pireusu lekka bryza przynosi zapach soli i rozwija grecką chorągiew. Dopiero teraz widać dużą piękną haftowaną koronę, która złoci się w środku sztandaru".**

Pan Wołowski widocznie zapomniał kim jest dla ludu greckiego Tsaldaris i szkoda, że pod tą właśnie „dużą i piękną koroną" nie zauważył krwi mordowanych greckich demokratów.

Przedstawiciele ZSRR i Polski w Komisji ONZ, która gościła w Grecji stwierdzili, że prasa demokratyczna jest przez rząd Tsaldarisa bezlitośnie prześladowana.

Innego zdania natomiast jest autor, bo ze zdziwieniem czytamy w jego korespondencji: **„Szpalty dwóch największych dzienników lewicowych „ELEFTERIA ELLADA" i „RIZOSPASTIS" zapełnione są opisami napadów, zabójstw i prześladowań organizacji demokratycznych. Bo prasa nie oszczędza i Anglików, wywlekając tajne ich rozkazy czasu wojny, ani rodziny królewskiej. Co świadczy w każdym razie o dużej wolności prasy w kraju".**

Autor w ironiczny sposób pisze o niedotrzymaniu układów przez powstańców i tworzeniu przez nich nowych antyrządowych partyzantek. W oczach pana A. W. walka ludu greckiego o niezawisłość państwa jest tylko antyrządową i pomiędzy wierszami można wyczuć cichy żal, że Rząd Tsaldarisa nie może sobie dać rady z heroizmem powstańców. Oto co czytamy: „Ugoda nieważna i niedotrzymana. Tak nazywają w Grecji zawieszenie broni podpisane w Varkizie pod Atenami w lutym 1945, które położyło kres wojnie domowej. Natomiast nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ani jedna ani druga „układająca się strona" warunków ugody nie dotrzymały. Albowiem Elasici, którzy mieli wydać komisjom angielskim całość posiadanej broni, złożyli zaledwie niewielką część broni automatycznej, lekkich granatników i piatów przeciwpancernych. Za to, zamiast wyznaczonej cyfry 80 tys. karabinów. Anglicy otrzymali JAKBY NA KPINY 89 tysięcy. Co oznaczało po prostu, że zapasy ELAS'u są dość bogato zaopatrzone aby można pozwolić było sobie na tego rodzaju ironiczne prezenty. Parę oddziałów zaś po prostu zdezerterowało z bronią w ręku w góry, gdzie utworzyły pierwsze zalążki ANTYRZĄDOWEJ partyzantki".

Zupełnie niepotrzebna ironia panie A. W. Nie dotyka ona w żaden sposób bohaterskich powstańców greckich, ale za to, jakże bardzo demaskuje piszącego.

B. Mieczyk

Francja po wyborach municypalnych

Nasz korespondent
M. BIBROWSKI
pisze z Paryża:

Trzy podstawowe fakty charakteryzują wyniki wyborów samorządowych pozycji, zruzgotanie chrziścijańną Partię Francji swych dotychczasowych: utrzymanie przez komunistyczną Partię Francji swych dotychczasowych pozycji, zdruzgotanie chrześcijańskiego ruchu republikańsko - ludowego (MRP), względny sukces tak zwanego Skupienia Ludu Francuskiego, partii de Gaulle'a. (RFP).

Partia Komunistyczna nie ustąpiła, mimo reakcyjnej ordynacji wyborczej i morderczej nagonki, prowadzonej z wielu stron naraz. Uzyskała ona w wielkich miastach 29,3% głosów: **znaczy to, że oddał na nią swój głos co trzeci Francuz.** Jeśli zważyć, że w czasie wyborów do Zgromadzenia Narodowego w listopadzie 1946 r. komuniści uzyskali — w stosunku do ogółu wyborców — 28,8% — to stwierdzić wypadnie, że stałość wpływów komunistycznych we Francji jest faktem .Stwierdzenie to nabierze większej jeszcze wagi, gdy uświadomimy sobie, że tegoroczne wybory, zważywszy warunki w jakich się odbywały, były egzaminem spoistości i gotowości bojowej komunistycznej masy wyborców. Prasa i propaganda reakcyjna, fałszując i wynaturzając sens oświadczenia 9 partyj, uczyniły je pretekstem do rozpętania kampanii oszczerstw o niebywałej sile, kampanii, zmierzającej do zohydzenia tej partii w oczach wyborców, a jednocześnie wskazując na strajk pracowników metra, usiłowano odstraszyć ich od niej widmem groźnych wstrząsów społecznych. Masy zwolenników Komunistycznej Partii wyszły z egzaminu zwycięsko.

MPR, partia, która w roku 1946 zebrała w większych miastach 23,8% głosów, **skurczyła obecnie swe wpływy do 10,2%,** dzieląc ,po krótkiej i błyskotliwej karierze, losy swego rywala, partii radykalnej. Gdzie znikła ta wielka masa wyborców, dokąd odpłynęła? Odnajdziemy ją bez trudu, analizując czynniki sukcesu de Gaulle'a.

Wynik ten, wyrażony w cyfrach absolutnych może robić wrażenie sukcesu: bezwzględna większość w Paryżu (jednak nie na jego przedmieściach, gdzie komuniści utrzymują 40,6%), w Bordeaux, w Nantes, w Angers; względna większość szeregu miast innych i przeciętnie **38,6% głosów w miastach powyżej 9.000 mieszkańców.** Gdzie jednak szukać cyfry porównawczej, która by pozwoliła określić wpływy de Gaulle'a w przeszłości. W kampanii wyborczej do Zgromadzenia Narodowego de Gaulle udziału nie brał, jeżeli pominąć drobną grupkę Capitannta, któremu de Gaulle nie udzielił swego autorytetu. Trzeba tutaj cofnąć się głębiej do dwóch ostatnich referendów konstytucyjnych.

5 maja 1946 r. „nie" de Gaulle'a uzyskało **53% głosów i konstytucja została odrzucona.** Również MRP wypowiedziało się wówczas za jej odrzuceniem. Ale 13 października 1946 r. drogi de Gaulle'a i kierownictwa MRP się rozeszły, gdyż to ostatnie wypowiedziało się za nowym projektem konstytucji, podczas gdy de Gaulle pozostał przy swym „nie", uzyskując już tylko 46,9% głosów — w tym niewątpliwie znaczną proporcję głosów MRP.

Zdobyte więc obecnie 38,9% głosów przedstawia w porównaniu z referendum, sukces względny, gdyż liczbowo mniejszy od poprzednich, mimo masowego i tym razem, poparcia wyborców MRP, jak o tym świadczy klęska tego stronnictwa. Ponadto — podkreślają to zgodnie dzienniki różnych kierunków — de Gaulle **nie osiągnął jednego z głównych celów,** jakie przed sobą postawił: **rozbicia partii komunistycznej, której stanu posiadania nawet nie nadszarpnął.** Jednakże **było by błędem ukrywać, że przegrupowanie sił reakcji, że skoncentrowanie ogromnej większości jej głosów na partie de Gaulle'a, wzmaga poważnie niebezpieczeństwo ze strony tego oddziału szturmowego nowego faszyzmu.**

Francuska Partia Socjalistyczna zmniejszyła swój stan posiadania w miastach powyżej 9.000 mieszkańców z 16,6% w listopadzie 1946 r. do 14,3% obecnie. **Czyż sama logika sytuacji nie narzucała konieczności zwarcia wszystkich sił demokratycznych, a przede wszystkim ścisłego współdziałania socjalistów z komunistami w przededniu drugich głosowań w mniejszych skupiskach?** Inną drogą poszedł Komitet Naczelny SFIO, rozsyłając do federacyj i sekcyj partyjnych dyrektywy, które żądały utrzymania **„aż do końca" odrębnych list socjalistycznych.** Jako skutek tych dyrektyw w większości ośrodków **odrzucone zostały propozycje komunistów, zmierzające do utworzenia koalicyj wyborczych.** Socjaliści domagali się od komunistów bezwzględnego głosowania na swych kandydatów. Ale, w wielu wypadkach liczyli także na głosy RPF **przeciw komunistom.** Są też miejscowości, gdzie RPF liczyła na ich wzajemność. **Trudno zaprawdę o głębszy upadek, o bardziej jawną zdradę interesów ludu i demokracji.**

Nazajutrz po pierwszym głosowaniu socjalistyczny „Populaire" wszczął kampanię przeciw „dwu skrajnościom", stawiając na tej samej płaszczyźnie kagulardów z RPF i robotników komunistycznych i przypisując partii socjalistycznej misję ocalenia ustroju parlamentarnego i republikańskiego. Wymownymi szermierzami tej teorii okazali się **Verdier i Comin,** działacze prawicowego odłamu socjalistów, który poniósł klęskę na kongresie w Lyonie.

Lecz oto wybiła godzina zapłaty. Pierwsza realizacja praktyczna nowej teorii prześciga ją daleko. Jest nią **rekonstrukcja rządu Ramadiera.** Znikli zeń notoryczni gaulliści, jak minister Obrony Narodowej, **Coste-Floret,** jak **Pierre Bourdan,** ale też usunięci zostali socjaliści, którzy mieli odwagę bronić gospodarczego programu kongresu lyońskiego, jak **Philip i Tanguy - Prigent** i, którzy choć dalecy od słusznego stanowiska, byli przedmiotem ataków skrajnej reakcji. W oświadczeniu, złożonym na konferencji prasowej, Ramadier, sygnalizując niebezpieczeństwo ze strony RPF, przeciwstawia mu już nawet nie komunistów, ale niebezpieczeństwo zamieszek społecznych, zagrażające rzekomo ze strony CGT! Jeżeli prawdą jest, jak twierdzi „Ce Soir", że Ramadier ściągnął pod Paryż z Austrii dywizję francuskich wojsk okupacyjnych, to czyż trudno dziwić się złośliwości Coste-Floreta, który ustępując ze stanowiska ministra obrany narodowej, miał oświadczyć jednej z agencji amerykańskich, że czyni to z przyjemnością, pozostawiając innym wydawanie rozkazów strzelania do strajkujących robotników.

Jakiekolwiek byłyby wyrachowania Ramadiera, że w wyścigu po złote runo dolarów amerykańskich przybije do mety przed de Gaullem i w ten sposób utwierdzi swą pozycję, celem urzeczywistnienia programu nie mniej reakcyjnego niż program generalski — **jest faktem, że prowadząc politykę antyludową i antyrobotniczą Ramadier pracuje dla de Gaulle'a i przygotowuje mu dziedzictwo.**

Ale poza Ramadierem, de Gaulle'em i ich poplecznikami są we Francji: kolejarze, urzędnicy, robotnicy zakładów użyteczności publicznej, związki zawodowe okręgu paryskiego, miliony robotników, którzy występując z żądaniami poprawy bytu, zdają sobie jasno sprawę, że walka toczy się również o samodzielność i demokrację, ich wolność i o przyszłość kraju.

Do tej walki są gotowi.

TO, o czym się mówi

Pomoc, ale komu

Czynniki, decydujące dziś o polityce Stanów Zjednoczonych, są jak wiemy — bardzo twarde i oporne, gdy chodzi o udzielenie pomocy państwom zagranicznym na cele konstruktywne, najbardziej pilne. Szereg krajów wyłączono z dobrodziejstw akcji pounrrowskiej, odmawiając im zarazem kredytów finansowych na potrzeby żywnościowe i rekonstrukcyjne. Inne kraje łudzi się mirażem „planu Marshalla", już dziś — przed jego bardzo wątpliwą realizacją — żądając, wzamian za obietnice, bardzo istotnych ustępstw z niezależności politycznej i gospodarczej.

Ale niezmiernie oszczędni i wyrachowani w pewnych wypadkach amerykańscy „dobroczyńcy" wykazują zdumiewającą hojność i szeroki— wprost marnotrawczy — gest w stosunku do innej kategorii petentów, do tych, którzy potrafią przekonać zamorskich kredytodawców o rzekomej nieodzowności swych potrzeb WOJSKOWYCH. Niekiedy zbędne są nawet dowody, prośby i perswazje. Szczodrzy opiekunowie z USA sami określają i narzucają tego rodzaju „potrzeby".

300 milj. dolarów pożyczki dla Grecji przeznaczył rząd USA głównie na cele militarne. 100 milj. dolarów dla Turcji wyłącznie na te cele. Dziś już jest mowa o pożyczce 250 milj. dolarów na reorganizację armii Iranu i 1 miliard (!) dolarów na wojskowe potrzeby Czang-Kai-Szeka. Jakie projekty wypłyną jutro lub pojutrze, przewidzieć niepodobna.

Dobór amerykańskich kredytobiorców nie jest, oczywiście, przypadkowy. Pęczniejąca od nadmiaru złota, Ameryka zasila strumieniem dolarów te okolice świata, które leżą na szlakach jej imperialistycznej ekspansji i stanowią z tych czy innych względów pozycje kluczowe. Te kraje kupuje się i przekupuje za wszelką cenę, a żadna nie jest zbyt wysoka. A od czasu do czasu niezręcznym frazesem „humanitaryzm" maskuje się istotne cele, jak dostęp do nafty, albo — rozbudowa, na własny przede wszystkim użytek, baz morskich i lotniczych.

Podwójne oblicze i podwójna miara tzw. pomocy amerykańskiej — to najgłówniejsza i najbardziej znamienna cecha dzisiejszej polityki zagranicznej USA. Magnatom z Wall-Street śni się hegemonia nad światem. Kto wie, jak przykre może być przebudzenie. Siły oporu są bowiem czujne i zorganizowane.

Niemcy niecierpliwią się

Już nie pytają „czy" tylko „kiedy"

Korespondent szwajcarskiego pisma „Die Tat", G. Uxhull, zwraca uwagę na niebezpieczne nastroje, panujące w Niemczech Zachodnich od czasu ogłoszenia planów amerykańskich.

W zeszłym roku o tej porze w Niemczech mówiono tylko o zbliżającej się „katastrofie zimowej", wysyłano rozpaczliwe telegramy i korespondencję zagranicę, robiono propagandę na rzecz ratowania „biednych Niemców". Obecnie — pisze Uxhull — chociaż sytuacja jest nie lepsza niż rok temu — nikt tutaj nie mówi o kryzysie zimowym. Nie mówią dlatego, że... wszyscy mówią o wojnie.

Każda wiadomość o odbudowie mostu, o uporządkowaniu szosy czy lotniska, o wstrzymaniu demontażu fabryki komentowana jest jako zapowiedź zbliżającej się wojny, w której oczywiście Niemcom przypadnie główna rola.

Niektórzy powtarzają te plotki z obawą, ale większość — szczególnie młodzież i uchodźcy ze Wschodu— czekają z niecierpliwością na „dalszy rozwój wypadków". Nie pytają się już „czy" wojna wybuchnie, tylko po prostu „kiedy".

Spoglądają na barometr wojenny, oczekując, że niebawem strzałka zacznie pokazywać „burzę" i są niezadowoleni, że mimo „pomyślnych wiadomości zza Atlantyku" barometr wciąż jeszcze pokazuje „bez zmian".

Korespondent rozmawiał z wojowniczo nastrojonymi młodzieńcami, którzy dotychczas paradują w uniformach marynarki niemieckiej ponieważ pracują pod komendą angielską na wyławiaczu min. Młodzieńcy powiedzieli mu, że wkrótce wyjadą do Grecji, albo Turcji. Amerykanie podobno szeroko werbują młodzież niemiecką, ofiarując za „pracę" w Grecji, albo Turcji po 200 dolarów miesięcznie. Ale pociągają ich nie tylko dolary — pisze Uxhull — młodzieńcy jadą chętnie, bo są pewni, że tam właśnie „wszystko się zacznie"...

Sensacyjny dokument wojenny

po upadku Singapuru Churchill chciał zawrzeć odrębny pokój z Japonią

Dziennikarz japoński Shoro Mozi w opublikowanej ostatnio książce „Dwadzieścia lat cyklonu" przytacza sensacyjny, nieznany dotychczas dokument, znaleziony w archiwach dyplomacji japońskiej.

Okazuje się, że po upadku Singapuru Churchill chciał zawrzeć odrębny pokój z Japonią.

Jak pisze Shoro Mozi, w tym samym czasie, gdy Churchill wygłaszał swe patetyczne przemówienia w Izbie Gmin, wysłannik Edena — oczywiście nie bez wiedzy Churchilla — prowadził w Madrycie rokowania z ambasadorem japońskim w sprawie zawarcia odrębnego pokoju. Eden proponował Japonii utrzymanie pozycji japońskich w północnych Chinach w zamian za wycofanie wojsk japońskich z posiadłości brytyjskich na Dalekim Wschodzie. Ze względu na „delikatną pozycję" Anglii, jako sojuszniczki Stanów Zjednoczonych. Eden proponował, aby oficjalną propozycję zawarcia odrębnego pokoju uczyniła Japonia.

Shoro Mozi pisze, że propozycje Edena miały nie tylko na celu wycofanie się Anglii z wojny na Dalekim Wschodzie, ale też zabezpieczenie pozycji angielskich w południowych Chinach, zagrożonych przez ekspansję amerykańską.

Gdyby Japonia przyjęła propozycję angielską — pisze Shoro Mozi — wojna na Dalekim Wschodzie mogła by przybrać inny obrót. Klika wojenna jednak nie chciała pójść na żadne ustępstwa, upojona sukcesami armii japońskiej.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że Shoro Mozi nie mógł ogłosić swoich rewelacji, ani tym bardziej dostać żadnego dokumentu z archiwów japońskich bez wiedzy amerykańskich władz okupacyjnych w Japonii. Ogłoszenie rewelacji Shoro Mozi jest więc jednym z przejawów cichej walki, toczącej się w łonie bloku anglosaskiego na Dalekim Wschodzie.

A. Willis

Fałszywe klejnoty

Wolność, równość, braterstwo — oto piękne stare hasło, które rzekomo ma kierować Trumanem i Departamentem Stanu w planach które narzucić chcą całemu światu. Ale coraz częściej podnoszą się w Ameryce głosy, że koła te powinnyby zacząć stosować to hasło przede wszystkim od siebie.

Wolność... Posiadamy wciąż jeszcze pomnik Wolności, ale ustawy przeczą jego istnieniu. Izba Reprezentantów przyjęła ustawę, która daje rządowi prawo zwolnienia każdego urzędnika, na samo tylko żądanie generalnego prokuratora. Ofiary nie mają prawa powołać świadków ani domagać się ponownego zbadania sprawy przez jakikolwiek sąd. Ten nadzwyczajny środek ma być jeszcze zatwierdzony przez senat, ale już podjęta tymczasem akcja streszcza się mniej więcej do tego samego.

Republikanie wyasygnowali niedawno Trumanowi 11 milionów dolarów na przeprowadzenie czystki w administracji państwowej. Departament Wojny przyznaje, że zwolnił około tysiąca urzędników, ponieważ ich „lojalność wobec ideałów demokratycznych" budziła podejrzenia. Niezłą byłoby rzeczą dokonać takiej czystki w samym Kongresie. Prawdopodobnie wszyscy członkowie Izby Reprezentantów, którzy głosowali za wspomnianą wyżej ustawą musieliby być usunięci. Nie zapominajmy jednak — że definicja „ideałów demokratycznych" może być bardzo różna!

Departament Stanu nie pozostaje w tyle za Departamentem Wojny. Dnia 7 października ogłosił on, że zwalniać będzie urzędników w wypadku, gdy uzna to za „potrzebne lub wskazane". Wyjaśniając, że to blankietowe zarządzenie skierowane jest przeciwko „czerwonym", rzecznik Departamentu zaznaczył, że wśród kategorii przeznaczonych do zwolnienia znajdą się osoby, którym „tak dalece brak rozsądku, że słuszna wydaje się obawa, że mogą one dopuścić się działania, uważanego za zagrażające bezpieczeństwu". Spróbujcie to przetrawić. Tłumaczcie to sobie jak chcecie, ale w każdym razie **jest jasne, że urzędnicy Departamentu Stanu będą posiadać PEŁNIĘ WOLNOŚCI — i to wolności przymierania głodem, jeśli tylko odważą się z niej skorzystać.**

Weźmy na przykład sprawę **Carla Marzani,** jedną z wielu podobnych. Marzani, niegdyś urzędnik Departamentu Stanu, skazany został na trzy lata więzienia — za zatajenie faktu, że jest komunistą. Marzani przysięga, że nie jest. Nikt nie znalazł jego nazwiska na żadnej komunistycznej liście członkowskiej. Ale mimo to — będzie siedział trzy lata.

Henry Wallace nie jest zbyt lubiany w tej chwili przez władze. Ale mało który Amerykanin uważa za słuszne, że zarząd największej sali w Los Angeles „Hollywood Bowl" odmówił mu jej wynajęcia. Ci sami stuprocentowi Amerykanie nie widzieli nic złego w wynajęciu swej sali byłemu pachołkowi Hitlera — Lindberghowi.

Więc może równość?

Zyski w zeszłym roku — po potrąceniu wszelkich podatków — wyniosły 17 miliardów dolarów, a więc pięciokrotnie więcej, niż roczne zyski sprzed dziesięciu lat. Ale listy płacy powiadają coś zupełnie odmiennego: **płace realne spadają — donosi amerykański Departament Pracy. Oszczędności pracowników — zawsze doskonały wskaźnik — spadły o połowę w latach 1945 i 1946.** Minister pracy Lewis B. Schwellenbach powiada: „30 proc. rodzin amerykańskich należących do wyższych klas dochodu, pobrało 59 proc. dochodu narodowego i poczyniło 93 proc. oszczędności w roku 1946".

A oto inne, wybrane na chybił trafił, przykłady „równości amerykańskiej": **Na każdych stu poborowych w roku 1943 było czternastu analfabetów. 3 miliony dorosłych Amerykanów nie uczęszczało nigdy do szkoły. Co drugi dom amerykański nie posiada łazienki, siedem na każdych dwadzieścia nie ma umywalni, a trzy na każdych dziesięć nie posiada wody bieżącej.**

A jak z braterstwem?

W zeszłym tygodniu w Gary (Stan Indiana) 800 dzieci szkolnych odmówiło powrotu do szkoły na znak protestu przeciwko zarządzeniu, że mają się one odtąd uczyć razem z kolorowymi dziećmi. W Decatur (Stan Illinois) lekarzowi Ganddhiego, drowi B. C. Roy, odmówiono usługi w miejscowych hotelach i restauracjach. W chicagowskim parku Fernwood tłum poprzewracał samochody i pobił Murzynów dlatego, że osiem rodzin murzyńskich otrzymało mieszkania w nowych blokach miejskich.

Opinia całego świata wstrząśnięta została niedawno wiadomością, że **dwóch chłopców murzyńskich skazanych zostało przez sąd stanu Missisipi na śmierć na krześle elektrycznym.** Jeden miał szesnaście lat, drugi piętnaście. W tym samym mniej więcej czasie, gdy stracono tych dwoje dzieci, biały trybunał w innej miejscowości tego samego stanu uniewinnił grupę białych obywateli, którzy przyznali się do zlynczowania Murzyna. **Braterstwo w Ameryce nie** wybiega poza drogocenną szpilkę — oznakę klubów uniwersyteckich. Choć w większości wypadków także i te klejnoty są fałszywe...

Oto wolność, równość i braterstwo — w stylu amerykańskim. Oczywiście, niesprawiedliwość nie ogranicza się tylko do Stanów Zjednoczonych, ale brytyjski socjalista, profesor Harold Laski, utrafił w sedno rzeczy pisząc niedawno: **„Krzyżowcy ruszający na wyprawę o wolność międzynarodową, powinni mieć czyste ręce".**

Czyste ręce... Wydaje się, że Truman i S-ka będą musieli zużyć bardzo wiele mydła. Z miejsca skąd patrzę, Biały Dom nie wygląda wcale tak biało.

KORZYSTAJ z HOTELI
ORBISU
Tanio-Ciepło-Czysto

Warszawa - Chmielna 51
Elbląg - Królewiecka 124/126
Giżycko - pl. Grunwaldzki
Słupsk - Szpitalna 6
Ustka - Stalina 26
Szklarska Poręba - Rokossowskiego 377
Wałbrzych - Słowackiego 16

W sezonie zimowym Orbis przygotowuje pobyty ryczałtowe i wycieczki: do Szklarskiej Poręby, Karpacza, Zakopanego, Krynicy i Gizycka na Mazurach.

Pobyty we własnych hotelach i pensjonatach

ATRAKCJE ZIMOWE — CENY PRZYSTĘPNE 3136

W dniu 1 listopada o godzinie 12.30 w kościele Zbawiciela w Warszawie odbędzie się nabożeństwo za poległych w okresie okupacji i Powstania żołnierzy O-tu PRODUKCJI KONSPIRACYJNEJ I SZEFOSTWA BIUR WOJSKOWYCH B. K. G. A. K., o czym zawiadamiają
3128 KOLEDZY

MAGAZYNU SUCHEGO powierzchni 800 — 1000 m².
w obrębie miasta Warszawy poszukuje poważna instytucja.
Oferty składać do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP, ul. Mł. Jugosłowiańskiej Nr 11 (dawniej Pierackiego) pod „Magazyn". 3144

2 SILNIKI o mocy 10 km. 900 — 960 obrotów, pierścieniowe na prąd zmienny 3-fazowy 220/380 wolt w dobrym stanie.
Jeden kocioł leżący na ciśnienie 4 — 6 atm. o powierzchni grzejnej 200 m kw. w dobrym stanie zakupi Wydział Zaopatrzenia Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Warszawa, Al. Wyzwolenia 39. 3145

Z notatnika WARSZAWY

W tym celu zostały powołane

Inspektorzy Wydziału Ekonomicznego Rady Zw. Zawodowych podczas kontroli w warszawskich zakładach pracy stwierdzili m. inn., że w prywatnej fabryce maszyn rolniczych „Szwede" nie ma ani stołówki, ani umywalni, ani ubrań roboczych. Że robotnicy zajęci przy robotach szkodliwych nie otrzymują mleka itp. itp.

Dyrektor fabryki uważał widocznie, że wymagania ze strony robotników są nadmierne. I tak bywa. Poza dyrektorem mamy jednak w Polsce Demokratycznej instytucję, która ma też coś niecoś na fabryce do powiedzenia. Jest to — przedstawicielstwo robotników — Rada Zakładowa.

Jak zareagowała na te posunięcia ob. dyrektora Rada Zakładowa fabryki „Szwede"? O ile wiemy, stawiała żądania, zwracała się niejednokrotnie do dyrekcji, interweniowała.

A pan dyrektor? Pan dyrektor z postulatów Rady niewiele sobie nadal robił, nie widział jej, nie uznawał po prostu jej istnienia.

Trudno. I to się zdarza. Gorzej jednak, gdy Rada Zakładowa zapomina o tym, że dyrektor nie jest jedyną i ostateczną instancją, do której można się zwracać w sprawach dotyczących pracowników.

Rada Zakładowa jest terenowym, ostatnim ogniwem aparatu, którego celem jest obrona interesów pracującej ludności. Jest integralną i podstawową częścią składową potężnej organizacji, grupującej wszystkich pracowników — Związku Związków Zawodowych.

Dyrektor nie uważał za słuszne porozumiewać się z przedstawicielami robotników. Nie, to nie. Ale i Rada Zakładowa nie zwróciła się także ze swoimi postulatami do odpowiednich organów związkowych.

Rady Zakładowe nie są wybrane dla zaszczytu. Obowiązkiem ich jest dopilnowanie, aby dyrekcja dotrzymywała zobowiązań, podjętych w umowie zbiorowej. Dlatego też czekanie na kontrolę związkową, lub przypadkową okoliczność jest błędem, zarówno ze strony Rady fabryki „Szwede", jak i innych zakładów pracy, w których zdarzają się niejednokrotnie nadużycia na niekorzyść pracownika.

W sprawie tego rodzaju nadużyć zainteresowana Rada Zakładowa tej czy innej fabryki winna natychmiast zawiadamiać o tym odpowiednie organa związkowe. (zk)

Ujawnienie machinacji mieszkaniowych

Teatr Wolski winno przejąć miasto

Z obrad DRN — Warszawa-Zachód

Przebieg wczorajszego plenarnego posiedzenia DRN Warszawa — Zachód dowodzi, że Rada interesuje się sprawami mieszkańców Woli i trzyma rękę na pulsie życia swej dzielnicy.

MIESZKANIOWE MACHINACJE

Sprawę, która wymaga jak najszybszej i energicznej interwencji rady poruszył tow. **Poczmański.** Wskazał on na konieczność zapobieżenia nadużyciom mieszkaniowym i **bezprawnym eksmisjom**, dokonywanym wskutek machinacji niektórych właścicieli domów. Tak na przykład właściciel domu przy **ul Wroniej 33** opierając się na orzeczeniu Inspekcji Budowlanej, która uznała dom za zagrożony, usiłował wyeksmitować lokatorów, strasząc ich, że dom za miesiąc runie. W sprawę wdała się jednak dzielnica PPR.

Orzeczenie Inspekcji Budowlanej zrewidowano i stwierdzono, że po przeprowadzeniu koniecznych remontów dom może być zamieszkały jeszcze przez parę lat. **Eksmisja została wstrzymana.**

Podobną „sztuczkę" usiłował przeprowadzić właściciel domu przy ul. Brühlowskiej 6.

Ożywioną dyskusję wywołała wśród radnych sprawa domu przy ul. **Tarczyńskiej 1.** Dom ten wyremontowali własnymi siłami lokatorzy. Kiedy mieszkania zostały już jako tako odbudowane, właścicielka domu ofiarowała go Towarzystwu Burs i Stypendiów.

T.B.S. — mimo przyjętego na siebie zobowiązania, że nie będzie eksmitować lokatorów zamieszkałych przed 13 czerwca i... przeprowadziło dwie eksmisje nie dając wyeksmitowanym mieszkań zastępczych.

Radni **postanowili jednogłośnie wszcząć energiczne kroki celem wstrzymania dalszych eksmisji, które nie powinny się odbywać bez powiadomienia o tym DRN.**

WIĘCEJ ZIELENI W ROBOTNICZEJ DZIELNICY

Przewodniczący DRN omawiając prace prezydium wskazał na konieczność kontynuowania dalszych robót przy budowie ogródków jordanowskich przy ul. Opaczewskiej, Ludwiki i Wawelskiej oraz na niewystarczający stan zadrzewienia i zazielenienia.

DRN przygotowuje się obecnie do zorganizowania uroczystości ku czci poległych i rozstrzelanych mieszkańców Woli. W dniu 2 listopada o godz. 10 odbędzie się zbiórka organizacji, stowarzyszeń i mieszkańców dzielnicy, po czym pochód ruszy na cmentarz.

TEATR, TELEFONY I DOJAZD DO SZPITALA

Na zakończenie posiedzenia poruszono szereg spraw dotyczących aktualnych problemów z życia dzielnicy. Tow. Poczmański zgłosił wniosek w sprawie Teatru Wolskiego. Teatr stał dotychczas na bardzo niskim poziomie i nie dawał mieszkańcom Woli odpowiedniej rozrywki. Obecnie teatr został zamknięty i radny proponuje przejęcie go przez miasto.

Poruszono również sprawę przedłużenia linii tramwajowej do szpitala Św. Ducha (wniosek w tej sprawie złożono już trzy miesiące temu, lecz jak dotychczas bez skutku), oraz zwiększenia ilości telefonów dostępnych dla wszystkich mieszkańców. W chwili obecnej na całej Woli znajdują się tylko dwa aparaty, z których mogą korzystać mieszkańcy (jeden w aptece przy Wolskiej 9, drugi w komitecie dzielnicowym PPR). Zwiększenie ilości aparatów telefonicznych, dostępnych dla wszystkich jest konieczne ze względu na zbliżającą się zimę i możliwości pożarów. (kg)

P. K. S. buduje.

„Miasteczko samochodowe" na Woli

PKS buduje garaże i warsztaty

Wśród gruzów ul. Wolskiej, na ogromnym placu pod nr 64 — od paru tygodni wre ożywiona praca. Dyrekcja PKS przystąpiła tu do budowy ogromnych garażów, stacji obsługi oraz warsztatów reperacyjnych. Zajezdnia dla wozów PKS będzie takich rozmiarów, że śmiało można ją nazwać „miasteczkiem samochodowym".

Na terenie, o powierzchni ok. 2.500 m kw., znajować się będzie 5 wielkich hal garażowych, z których każda pomieści kilkaset samochodów. Stacja obsługi projektowana w równie dużej sali, wyposażona zostanie w najnowocześniejsze urządzenia jak: kanały rewizyjne, pomieszczenia do mycia wozów itp.

„Miasteczko" PKS będzie dopraw dy nowoczesne, gdyż wyposażone będzie w instalacje elektryczne, wodociągowe, kanalizacyjne, a nawet centralne ogrzewanie.

Roboty na terenie zajezdni przy ul. Wolskiej 64 są zakrojone na tak szeroką skalę, że wykonawstwo zlecono aż 4 przedsiębiorstwom budowlanym. Obecnie pracują tu już robotnicy dwóch firm — pozostałe przedsiębiorstwa przystąpią do robót lada dzień. Zanim rozpoczęły się właściwe roboty budowlane, trzeba było uporządkować i przygotować pod budowę sam teren. Na ogromnym placu znajdowały się bowiem ruiny domów, które częściowo trzeba byłoby wyburzyć. Fundamenty oraz ocalałe fragmenty niektórych budynków oczyszczono z gruzów i po odbudowie będą one włączone do kompleksu zabudowań.

W chwili obecnej rozpoczął się już pierwszy etap ich remontu, który szybko posuwa się naprzód. Również znacznie jest zaawansowany montaż konstrukcji żelaznej hal garażowych. Konstrukcja ta sprowadzona została spod Wrocławia i pochodzi z poniemieckich ogromnych garażów, które zostały rozebrane i przywiezione do Warszawy. Prace montażowe prowadzone są w szybkim tempie i już w końcu przyszłego miesiąca zostaną zakończone. O ile fala silnych mrozów nie zahamuje pracy — przez okres zimy, kontynuowane będą roboty budowlane.

„Miasteczko samochodowe" będzie miało ogromne znaczenie dla komunikacji autobusowej PKS i przyczyni się do znacznego jej usprawnienia. „Szpital chorych wozów" — warsztaty reperacyjne pozwolą na remont wraków, które po gruntownej naprawie będą mogły zasilić linie autobusowe.

Warszawa — Łodzi

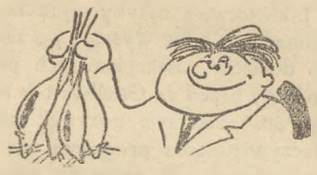

W łódzkim „Expresie Ilustrowanym" ukazało się w niedzielę ogłoszenie następującej treści: „KUPUJĘ ŻYWE SZCZURY, PŁACĘ 200 ZŁ ZA SZTUKĘ. ZGŁASZAĆ SIĘ...".

Na pewno głównym dostawcą towaru będzie „zaszczurzona" stolica. Przewidujemy, że cena rynkowa szczurów spadnie na „łeb, na szyję".

Dla odmiany będzie tylko kłopot z zapasami trutki „Zagłada", która może się zmarnować. Chyba, że przedsiębiorczy kupiec łódzki zakupi ją dla dokarmiania swojej szczurzej hodowli. „Zagłada" podobno świetnie tuczy.

—o—

Mydło

na karty zaopatrzenia

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia podaje do wiadomości, że posiadacze kart zaopatrzenia, którzy nie zarejestrowali II odcinka kontrolnego kart październikowych kat. IR w sklepach rozdzielczych mydlarskich otrzymają przydział mydła na kupon nr 31 tychże kart w ilości 0,1 kg w następujących wyznaczonych punktach rozdzielczych:

ŚRÓDMIEŚCIE: Radwański — ul. Mokotowska 46, Bochińska — ul. Żelazna 20.

MOKOTÓW: Mirkowski Stanisław — ul. Rakowiecka 1-3.

WOLA: Okoński Adam — ul. Wolska 93, Żoliborz: Pajdziński Br. ul. Marymoncka 53.

PRAGA - POŁUDNIE: Sp. Pracy „Nawa", ul. Targowa 45; Praga - Północ, Starzyńska Halina, ul. Stalowa 1.

Termin odbioru mydła upływa z dn. 6.11.1947 r.

Wyznaczone sklepy zobowiązane są umieścić na widocznym miejscu zawiadomienie o wydawaniu mydła.

Jednocześnie Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia przypomina o obowiązku rejestrowania kart zaopatrzenia kat. I i IR w sklepach rozdzielczych mydlarskich.

Mleko jest potrzebne, ale świeże

Rozprowadzanie i organizacja szwankuje

Posiadacze kart żywnościowych „3D" oraz kart macierzyńskich bardzo się ucieszyli wiadomością, że we wrześniu wydawane będzie mleko świeże po 7 litrów na jedną kartę. Mleko miało być wydawane **po pół litra dziennie.** Resort Zaopatrzenia rozesłał do wyznaczonych przez siebie sklepów rozdzielczych instrukcje, dotyczące techniki rozdziału, konsumentów zaś wzywał, „aby we własnym interesie odbierali mleko we właściwym terminie".

Konsumenci zgłaszali się w terminie. Litr mleka, a dla posiadaczy dwóch kartek „D" i jednej macierzyńskiej półtora litra, w cenie **3,5 zł zamiast 50 zł**, to przecież duża ulga w budżecie rodzinnym pracownika.

Niestety, nie dotrzymały terminu sklepy rozdzielcze, a właściwie mleczarnie, które miały dostarczyć mleko do tych sklepów.

Tak np. **Mleczarnia Spółdzielcza w Błoniu**, której Resort Zaopatrzenia polecił dostawę mleka kontyngentowego do sklepów rozdzielczych Warszawa-Zachód, miast 10 września, dostarczyła mleko dopiero 6 października. Ponieważ mleko zostało ponadto dostarczone bez uprzedzenia, w niedzielę — konsumenci, mieszkający daleko od sklepu, nie zgłosili się. Za to w poniedziałek musieli, chcąc nie chcąc, brać po kilka, a nawet po kilkanaście litrów **na wpół skwaszonego mleka.**

Nic dziwnego, że ludzie się denerwowali, a personel sklepu miał wiele nieprzyjemności. Nie wiele lepiej było także i w innych sklepach spółdzielczych.

Jeżeli Resort Zaopatrzenia wprowadził mleko świeże tytułem próby, to należało dopilnować, aby próba ta wypadła możliwie najlepiej. Mleczarnia w Błoniu dostarczała przecież mleko świeże codziennie po 35 zł za litr, czemu nie miała go dla celów zaopatrzeniowych? Nie wątpimy, iż dostarczenie mleka hurtem w ciągu 2 dni było dla mleczarni wygodne. Ale czy dziecko może wypić od razu 7 litrów mleka w ciągu 2 dni?

Mleko na październik nie zostało jeszcze rozprowadzone. Resort Zaopatrzenia Zarządu m. st. Warszawy niewątpliwie postara się, aby sprawa mleka została rozwiązana. (zg)

Z życia organizacji warszawskiej

ZEBRANIE AKTYWU PPR I PPS DZIELNICY TARGÓWEK

Dziś 29 października o godz. 18 w lokalu KD PPS (Piotra Skargi) odbędzie się zebranie aktyku PPR i PPS dzielnicy Targówek.

ZEBRANIE OGÓLNE CZŁONKÓW PPR I PPS DZIELNICY BRÓDNO

Dziś dnia 29 października o godz. 18 w lokalu KD Bródno odbędzie się zebranie ogólne członków PPR i PPS, na którym zostanie wygłoszony referat nt.: „Sytuacja Międzynarodowa".

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

Dziś dnia 29 października odbędzie się zebranie kół PPR i PPS o godz. 15.30 „GUS" (Marlutta 2), o godz. 16 „Szpotański" (Kałuszyńska 4).

Kom. Dziel. Śródmieście, Mokotowska 49, zawiadamia, że w środę 29 bm. odbędzie się plenarne zebranie KD łącznie z sekretarzami kół. Obecność członków KD, sekretarzy Kom. Part. oraz sekretarzy kół obowiązkowa.

Zmianę cennika na artykuły spożywcze

omawiano na Warszawskiej Komisji Cennikowej

Wczoraj odbyło się posiedzenie Warszawskiej Komisji Cennikowej. Na zebraniu tym omawiano projekt zmiany cen na niektóre artykuły spożywcze.

W sprawie ceny na **masło** przedstawiciel „Społem" zaproponował poważną podwyżkę, która nie została zaaprobowana przez ogół członków Komisji. Cena na masło osełkowe na wolnym rynku spadła w ostatnich dniach i Komisja nie znalazła dostatecznego uzasadnienia dla podwyższenia ceny masła śmietankowego.

Jeżeli chodzi o **słoninę** — Warszawska Komisja uwzględniła postulaty rzeźników i wyraziła zgodę na podwyższenie ceny na słoninę o 20 zł na kg (320 zł). Komisja powodowała się w tym konkretnym przydku tem, że zróżniczkowanie ceny mięsa wieprzowego i słoniny powinno z jednej strony zachęcić gospodarzy do dłuższego chowu, a rzeźników do kupowania większych sztuk.

Może więc w rezultacie tej podwyżki grube połcie słoniny będą znów wywieszone w budkach i sklepach.

Pozatym Miejska Komisja Cennikowa zaproponowała wprowadzenie do cennika nowej pozycji **sadła** w cenie 350 zł za kg.

Omawiana była także sprawa ustalenia poziomu cen na wyroby mięsne. Wysunięto wniosek skasowania kiełbas luksusowych, które są sprzedawane w cenie 500—600 zł. Najwyższą cenę określono na 350 zł (kiełbasa krakowska). W tych ramach muszą się zmieścić i inne gatunki.

Propozycje Komisji Warszawskiej zostaną przesłane do Głównej Komisji Cennikowej do zaaprobowania. Po akceptacji nowy cennik zostanie ogłoszony w prasie. (s)

Na budowie...

Kazik!
— Co znowu?
— Zamknij, że ty tę paszczę!
— Bo co?
— Bo ziewam bez przerwy od kwadransa.

Z sali koncertowej

III koncert symfoniczny

Trzeci wielki koncert symfoniczny Filharmonii Warszawskiej zgromadził znowu tłumy słuchaczy. U wielu warszawiaków bywanie na koncertach filharmonicznych weszło już, w jakże szlachetny nałóg. W loży zauważyliśmy ministra **Dybowskiego** i wiceministra **Kruczkowskiego.**

Koncert rozpoczął „Epizod na maskaradzie" niedokończone przez autora dzieło **Mieczysława Karłowicza**, dopełnione i zinstrumentowane przez **Fitelberga.** Drugą część wieczoru wypełniła VIII symfonia **Beethovena**, utwór pełen pogody, raczej skromny w swej symfonicznej architektonice, tak odrębny od następnej, wielkiej Dziewiątej. Orkiestra pod dyr. **Tadeusza Wilczaka** bardzo dobrze wywiązała się z zadania. Młody dyrygent prowadził całość we właściwych tempach, trafnie wydobywając wszystkie odcienie i zmiany nastrojów. T. Wilczak, który dyryguje ruchami płynnymi, bardzo sugestywnymi — osiągnął poważny sukces.

Solistką koncertu była nasza największa śpiewaczka, Ewa Bandrowska - Turska. O zaletach jej śpiewu pisaliśmy wielokrotnie — jest ona obecnie na tym polu u nas bez konkurencji. Opinię tę potwierdziło wykonanie trudnego **koncertu na głos z orkiestrą Rajncholda Gliera.**

Jest to jedno z ostatnich dzieł twórcy, należącego do starszej generacji kompozytorów radzieckich (ur. w 1875 r.). Dwuczęściowy Koncert został poświęcony wspaniałej śpiewaczce koloraturowej, **Pantofel — Nieczeckiej.** Jest to utwór interesujący w treści, pełen wdzięku — w formie.

Głos jest traktowany przez kompozytora jako instrument i Glier wykorzystuje wszystkie jego techniczne możliwości. Wybitna wokalność utworu łączy się harmonijnie z treścią uczuciową. Naturalnie, całość nie może się podobać amatorom wyłącznie tzw. modernizmu w muzyce. Ale nie podważa to prawa tworzenia i takich właśnie dzieł i prawa... słuchania ich z prawdziwym zadowoleniem.

E. Bandrowska - Turska została zmuszona oklaskami do bisowania drugiej części koncertu i do paru jeszcze bisów, kończąc arią z „Butertly".

Jerzy Kuryluk

Teatry

TEATR POLSKI: o godz. 18 „Penelopa".
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) o godz. 19 „Ożenek".
TEATR COMOEDIA: o godz. 19 „Halka".
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Drzwi zamknięte" Sartre.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Roxy".
JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) „Człowiek za burtą" Cwojdzińskiego.
TEATR „GULIWER" (Królewska 13): „Gęgorek" — codziennie o 12.30 dla szkół — otwarte w soboty i niedziele o 16.00.
TEATR NOWY: o g. 18.30, w niedzielę 14.15 i 18.30 „Wesele Figara".
„TEATR DZIECI WARSZAWY" — (Karowa 8) widowisko „Na Jagody" w dniu powszednim o godz. 12 dla szkół. W niedzielę o godz. 12.30.

Kina

PALLADIUM (Złota 7-9) „Baryłeczka". 13, 15, 17, 19. Zw. Zaw. 21.
ATLANTIC (Chmielna 13): początek 13, 15, 19 i 21 „Wilki Morskie".
POLONIA (Marszałkowska 96): **„Carria kłamie".**
STYLOWY: (Marszałkowska 112): pocz. o godz. 13, 15, 17 i 21: „Rodzina Artamonowych".
TĘCZA (Suzina 4): **„Zwycięzcy Stepów"**
SYRENA (Inżynierska 2) **„Siódma zasłona".**

15 milionów dla dzieci Warszawy

Hojny dar Śląska przekazany przedstawicielom miasta

Do Warszawy przybyła wczoraj z Katowic delegacja komitetu, który z inicjatywy GENERAŁA ZAWADZKIEGO, wojewody śląsko-dąbrowskiego zajmował się zbiórką ofiar dla biednych dzieci Warszawy.

Sumę zebraną z ofiar i darów ludności Śląska, w kwocie 15 milionów złotych wręczyli Ślązacy przedstawicielom stolicy w osobach przewodniczącego SRN tow. Sankowskiego, prezydenta miasta tow. Tołwińskiego, wiceprzewodniczącego SRN tow. Grodzickiego i wiceprezydenta miasta prof. Strzeleckiego.

W godzinach południowych mili goście zwiedzili urządzenia opiekuńcze, żłobki i sierocińce na terenie Warszawy. (kg)

„Dęta" tusza

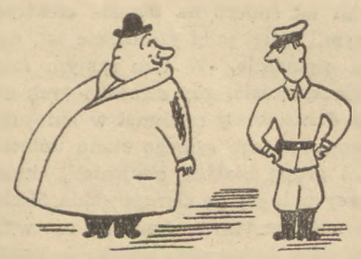

Każdy człowiek może być gruby i ważyć ponad 100 kg. Nikt mu tego nie może mieć za złe. Można mu tylko współczuć.

Jeżeli jednak widzimy młodego faceta, który jest szerszy niż wyższy, a porusza się z żywością wiewiórki, to każdy z nas zdziwi się i zastanowi, co za licho?

Tak też sobie pomyślał kierownik Komisariatu M.O. na Targówku, kiedy spostrzegł na ulicy młodego człowieka o podanym wyżej wyglądzie.

I cóż się okazało. Facet był z natury wyjątkowo szczupły, lecz chcąc wyglądać dostojnie i zażywnie włożył sobie pod palto 1600 dcm² cennych skórek, wartości 100.000 zł.

I pomyśleć, że z tego powodu posiedzi.

Przegląd sił

Defilada ORMO-wców stolicy

W niedzielę o godz. 10 na pl. Teatralnym odbyła się odprawa ORMO-wców lewobrzeżnej Warszawy. Przy Teatrze Wielkim raporty od kierowników poszczególnych komisariatów ORMO przyjął zastępca komendanta miasta, **por. Grudziński**, zdając z kolei raport komendantowi Milicji Obywatelskiej **płk. Konarzewskiemu.**

Przybyły po odprawie główny inspektor ORMO ppłk. Kwiatkowski, serdecznie powitał zebranych ORMO-wców, wygłaszając przemówienie, w którym przypomniał powstanie organizacji, jej cele i zadania. Mówca podkreślił z uznaniem ofiarność, dzielność i karność ORMO-wców w walce z podziemiem faszystowskim.

— Jesteśmy — mówił ppłk Kwiatkowski — jedną z najbardziej demokratycznych organizacji. Łączymy w swych szeregach robotników i chłopów. Nasz zapał czerpiemy z pełnego uświadomienia społecznego, a nagrodą za nasze trudy jest poczucie dobrze wypełnionego obowiązku.

Po przemówieniu ppłk Kwiatkowskiego rozległy się okrzyki na cześć rządu i jego przedstawicieli, po czym orkiestra MO odegrała hymn państwowy.

Następnie przy dźwiękach „Warszawianki" oddziały ORMO przemaszerowały przez ulice miasta, kierując się przed gmach komendy ORMO. Tutaj defilada została przyjęta przez płk. Konarzewskiego, ppłk. Kwiatkowskiego, II sekretarza KW PPR tow. Wójcika oraz kierowników i instruktorów ORMO.

Świetna postawa ORMO-wców i ich wyszkolenie wzbudziły podziw wśród zebranych tłumów publiczności. (k)

Kronika Stolicy

Z KLUBU LEKARZY

Klub Lekarzy przy Izbie Lekarskiej w Warszawie komunikuje, że następny wieczór odczytowo — dyskusyjny odbędzie się w dniu 31 października br. (piątek) o godz. 18.30 w lokalu Klubu, Koszykowa 37.

Odczyt pt. „Eugenika a starość" wygłosi ob. dr Leon Wernic.

Po zakończeniu dyskusji odbędzie się tradycyjna „herbatka towarzyska". Wprowadzeni goście mile widziani.

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE

Komitet uczczenia pamięci męczenników zamordowanych przez barbarzyńców niemieckich w Palmirach podaje do wiadomości, że w dniach 2 i 3 listopada br. będą kursowały na cmentarz w Palmirach autobusy EKD. Odjazd z dworca autobusowego (Al. Jerozolimskie — przed hotelem Polonia od godz. 10 rano począwszy).

W dzień Zaduszny, tj. 3 listopada o godz. 11 odbędzie się na cmentarzu Palmirskim nabożeństwo żałobne za wszystkich straconych w Palmirach.

NA CO CHOROWAŁA WARSZAWA WE WRZEŚNIU?

Wrzesień jest pod względem zdrowotnym gorszym miesiącem od sierpnia, wskazują na to cyfry, w ubiegłym bowiem miesiącu zgłoszono władzom sanitarnym na terenie m. Warszawy 475 przypadków chorób zakaźnych, a więc o 20 więcej niż w sierpniu.

Najwięcej we wrześniu było zachorzeń na szkarlatynę, bo aż 152, gruźlicy — 60, czerwonki — 22, krzuśca — 47, błonicy — 18, zimnicy — 123, róży — 18, duru brzusznego — 32. Pokąsanych przez wściekłe psy było 17 osób.

—o—

PROGNOZA POGODY

Na południu kraju zachmurzenie duże, z możliwością drobnych opadów w górach. Na pozostałym obszarze chmurno z lokalnymi większymi przejaśnieniami. Z rana mglisto, nocą przymrozki, większe na południowym-zachodzie kraju. W ciągu dnia temperatura od 2 do 8 stopni. Słabe wiatry zmienne przeważnie z kierunków wschodnich, zwłaszcza w dzielnicach południowych.

Obsługa kilku maszyn stała się przywilejem

Na początku decydował nieuzasadniony strach — Reakcja nie zasypia gruszek w popiele — Prawda zwyciężyła — Dziś tylko dla wybranych — A tkaczy wciąż brak

[Od naszego korespondenta]

W fabrycznej Łodzi ruch wielowarsztatowy powoli i niespostrzeżenie przechodzi w drugą fazę swego rozwoju.

Podstawą przejścia na większą obsługę maszyn był — jak już powszechnie wiadomo — dotkliwy brak tkaczy.

Tow. Józefa Sadowiak.

Tkacz przechodząc z jednego krosna na dwa (wełna), lub z dwóch na cztery czy sześć (bawełna) zwalnia drugiego tkacza, który natychmiast uruchamia nieczynne dotychczas krosna. W ten sposób przybywa Państwu Ludowemu wiele setek tysięcy metrów towaru, zaś robotnicy powiększają swe zarobki. Ta prosta prawda z trudem torowała sobie drogę. Działał w tym wypadku konserwatyzm robotnika, który pamiętał czasy sanacyjne, fabrykanckie, kiedy w ślad za podniesieniem produkcji i wydajności pracy szły nieuchronnie: podwyższenie norm, obniżka płac i bezrobocie. Przeciwko przejściu na większą obsługę maszyn występowały także wrogie elementy, wykorzystując te nieuzasadnione obawy, rozsiewając bezpodstawne brednie że i obecnie nie należy dążyć do większej produkcji i wydajności.

Jednakże prawda, jak to zawsze bywa, i tym razem zwyciężyła. Najdzielniejsi i najbardziej świadomi robotnicy stanęli na czele ruchu wielowarsztatowców. W praktyce i na tym odcinku okazało się, że w Polsce Ludowej rozstrzygają się sprawy robotnicze z korzyścią dla robotnika, wręcz przeciwnie niż to się działo w Polsce sanacyjnej. Wraz z podniesieniem produkcji zwiększają się zarobki robotnicze. Bezrobocia także nie ma i nie będzie, gdyż nie czynne krosna czekają wciąż jeszcze na tkaczy.

Obecnie dokonał się przełom w nastawieniu robotników. Przechodzenie na większą obsługę maszyn staje się przywilejem najlepiej pracujących.

Ob. Marta Westrach.

Stwierdzam to na podstawie zaobserwowanych faktów.

W wielu zakładach robotnicy zgłaszają się do zwiększonej obsługi maszyn ochotniczo i masowo. Przekonali się bowiem, że są sami panami swego losu — chcą sobie polepszyć byt. Ponieważ masowe przejście na większą obsługę maszyn jest na razie techniczną niemożliwością, dyrekcja i kierownictwo oddziałów, wybiera najbardziej wykwalifikowanych robotników, z tym że i pozostali przejdą na większą obsługę maszyn, gdy się wykażą produkcją o wysokiej jakości towaru. Są już pierwsze dane (Tkalnia Nr 4, P.Z.P.W. Nr 2 i wiele innych) wskazujące że robotnicy w dążeniu do poprawy bytu zdobywają się na wysiłek, ukoronowany powodzeniem i podnoszą swe kwalifikacje zawodowe.

Również współzawodnictwo jest obecnie ściśle związane z walką o wysoką produkcję i jakość. Z dumą oświadczyli mi to trzej wielowarsztatowcy, z P.Z.P.B. i G. Nr 8 (d. K. Buhle), którzy przystąpili do indywidualnego współzawodnictwa.

„Wzywam do współzawodnictwa tow. **Archangelę Błaszczyk** — mówi tow. **Tadeusz Pawlikowski** — ale proszę zaznaczyć, że przede wszystkim chodzi o jakość towaru. Przegra, gdy towar będzie w złym gatunku, nawet jeśli wykona 200% normy". Tow. Pawlikowski, czł. PPR, przeszedł niedawno na cztery krosna (jedwab) i wykonuje stale wysoką normę: 143%. Jest przodownikiem pod względem ilości i jakości produkcji. „Jedwab to nie to co bawełna — stwierdza tow. Pawlikowski — trzeba pilnować jak oka w głowie, niemal każdą nitkę całować".

Nie gorszą tkaczką jest tow. **Zofia Kubiak** czł. PPS. Pracuje także na czterech krosnach i wyrabia 140% normy. Tow. Kubiak wzywa do współzawodnictwa tow. **Józefę Sadowiak**. Ob. **Marta Westrach**, bezpartyjna, wyrabia na czterech krosnach 135% — do współzawodnictwa wzywa ob. **Zofię Pokorską**. Obie tkaczki podkreślają również, że współzawodnictwo toczy się o jakość towaru. Ci wszyscy rozpoczęli w zakładach indywidualne

Tow. Tadeusz Pawlikowski.

współzawodnictwo. Międzyfabryczne już istnieje. Plan we wrześniu został wykonany: tkalnia 112%, przędzalnia 110%, wykończalnia 128%. Obecnie, jak już wspomniałam, toczy się bój o jakość towaru. Naczelny dyrektor zakładów — tow. **Szczepański** — stwierdza, że ochotników na większą obsługę maszyn jest dostateczna ilość. Przechodzą ci, którzy się wykazują dobrą jakością w produkcji. Wielowarsztatowcy dobrze się zasłużyli Polsce Ludowej — stali się pionierami w walce i ilość i jakość produkcji.

B. Notariusz

GŁOS KATOWIC

Pierwsza tura wyborów do rad zakładowych w przemyśle węglowym została już zakończona. W dniach od 20 do 24.10 wybrano rady w 17 zakładach pracy. Frekwencja była wysoka: na 21.653 zatrudnionych pracowników udział w głosowaniu wzięło 18.888, a więc przeszło 90 proc. uprawnionych do głosowania.

Dotychczasowe wyniki wyborów są dowodem wzmacniania się i pogłębiania jednolitego frontu całej klasy robotniczej, dobrej współpracy między robotnikami, członkami PPR i PPS i robotnikami bezpartyjnymi.

Głosowano, zgodnie z zasadami ordynacji wyborczej, tajnie na poszczególnych kandydatów, zgłoszonych na zjednoczonej liście. Już dziś stwierdzić można, że największa ilość głosów padła na aktywistów obu robotniczych partii politycznych. Działacze partyjni zdobyli sobie swą ofiarną pracą zaufanie najszerszych mas pracowniczych — dowodem tego jest duża ilość radców PPR-owców i PPS-owców.

Za objaw niewątpliwie dodatni należy uznać dużą ilość głosów, jaka padła na przodowników pracy, figurujących na listach kandydatów. To masowe głosowanie na przodowników pracy świadczy, że nowy stosunek do pracy, którego wyrazicielami są w pierwszym rzędzie przodownicy, znajduje wśród górników coraz więcej zrozumienia, że staje się coraz powszechniejszy.

Dnia 28 bm. rozpoczęły się wybory w pozostałych zakładach przemysłu węglowego.

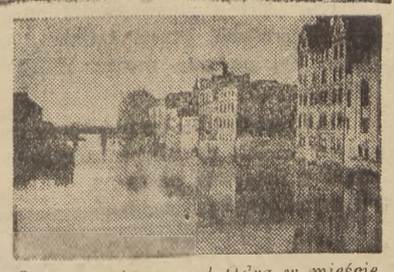

Opole — domy nad Odrą w mieście.

Kallenborn żąda emerytury

Bezgraniczna jest niemiecka bezczelność

(Tel. wł.). O tym że tupet niemiecki nie ma granic, przekonaliśmy się raz jeszcze na terenie huty „Batory" w Chorzowie. Wszyscy na „Batorym" pamiętają zaciekłego wroga Polski z okresu walk plebiscytowych i pierwszych lat przynależności Śląska do Polski — ówczesnego dyrektora huty Kallenborna. To on, sprowadził granatową policję przeciwko strajkującym robotnikom. to przez niego 9-ciu polskich robotników zginęło wówczas z rąk granatowych siepaczy.

Kallenborn został wysiedlony do Niemiec. Obecnie przypomniał sobie hutę „Batory" i żąda ni mniej, ni więcej, tylko emerytury. Żądanie swoje opiera na tym, że jako obywatel Zagłębia Saary jest Francuzem i wrogiem Hitlera. (msk)

Milionową tonę węgla

wydobył „Walenty-Wawel"

Rudzkie Zjednoczenie Węglowe, które wysunęło hasło przedterminowego wykonania planu, ma już do zarejestrowania pierwszy sukces, stanowiący odpowiedź na apel wystosowany do całego przemysłu węglowego.

Kopalnia „WALENTY - WAWEL" w Rudzie Śląskiej wydobyła dnia 25 października, tj. o 13 DNI WCZEŚNIEJ niż przewidywał plan, MILIONOWĄ TONĘ WĘGLA. Kopalnia „Walenty - Wawel" jest zarazem pierwszą kopalnią Zjednoczenia Rudzkiego, która wydobyła milionową tonę węgla.

Szkoła prokuratorów powstaje w Toruniu

Ministerstwo Sprawiedliwości organizuje w Toruniu Szkołę Prokuratorów. Zarząd miasta Torunia przydzielił nowej szkole piękny gmach, w którym mieścić się będą sale wykładowe, doświadczalne i laboratoria. Przy szkole zorganizowany zostanie również internat, zapewniający uczestnikom kursu pełne wyżywienie. Nauka w Szkole Prokuratorów trwać będzie 8 miesięcy.

W tych dniach ob. **Wasilkowska**, dyr. Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, zwiedziła w towarzystwie prezesa Sądu Apelacyjnego ob. **Balcerzyka** gmach, przeznaczony na Szkołę Prokuratorów.

III etap zakończony

W Łodzi odbyło się uroczyste zakończenie trzeciego etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy oraz rozdanie nagród zwycięzcom współzawodnictwa pracującym w łódzkich zakładach pracy.

Uchwały Walnego Zjazdu Zw. Zawodowego Marynarzy floty handlowej

Delegaci pierwszego po wojnie walnego zjazdu marynarzy floty handlowej uchwalili rezolucję, w której wezwali załogi wszystkich polskich statków handlowych do dalszej owocnej pracy nad rozwojem marynarki handlowej.

Walny zjazd marynarzy gorąco wita uchwały 9 partii marksistowskich:

„Uchwały 9 partii marksistowskich stanowią wielki krok naprzód w dziedzinie konsolidacji mas pracujących, w obronie pokoju, wolności i demokracji. Fakt, że narady te odbyły się w Polsce, podkreśla przodującą rolę naszego państwa w walce o utrwalenie światowego pokoju".

Delegaci załóg marynarskich wyrażają zadowolenie i radość z aktywizacji portu i okręgu szczecińskiego, co w dużej mierze jest zasługą ścisłej współpracy partyj robotniczych.

„Nowa rzeczywistość naszej ojczyzny — stwierdza rezolucja — stwarzając z Polski państwo morskie, z 500-kilometrowym wybrzeżem, trzema wielkimi portami, oraz fakt, że rozwój naszej floty handlowej przekroczył o 150 proc. stan z roku 1939 — stawiają przed nami wielkie zadania i wymagają gigantycznego wysiłku całego narodu, a zwłaszcza ludzi morza".

Walny zjazd marynarzy wzywa swych członków do rozwinięcia akcji nad celową i oszczędną gospodarką na statkach, wzmacniania dyscypliny by **załogi polskiej marynarki handlowej godnie reprezentowały dorobek klasy pracującej Polski wobec świata.** Marynarze dążyć będą do stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych, wyrobienia społecznego i politycznego, by świadczyć o wysokim poziomie kultury Polski Ludowej.

W zakończeniu rezolucja wzywa całą klasę robotniczą i wszystkie siły demokratyczne w kraju do pracy nad szerzeniem zrozumienia zagadnień morskich w Polsce i do ugruntowania rozwoju gospodarki morskiej.

Walny Zjazd Marynarzy wysłał telegramy do Prezydenta RP — **Bolesława Bieruta**, do premiera—tow. **J. Cyrankiewicza**, do ministra Ziem Odzyskanych — tow. **Gomułki - Wiesława** z wyrazami całkowitego oddania się sprawom Polski Ludowej i Polski Morskiej.

Chorzów wstępuje w szranki

Na ostatniej naradzie wytwórczej CHORZOWSKIEGO ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO, stwierdzono, że zadaniem Zjednoczenia będzie osiągnięcie ponad plan w październiku br. 16.200 ton węgla, w listopadzie 38.400 ton i w grudniu również 38.400 ton węgla.

Zebrani górnicy podjęli wezwanie RUDZKIEGO ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO, ogłoszone na naradzie przodowników pracy w Katowicach.

W jednogłośnie uchwalonej w tej sprawie rezolucji czytamy m. inn.: „Przedstawiciele dyrekcji Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, dyrektorzy kopalń, przedstawiciele Rad Zakładowych, Związku Zawodowego Górników i kół partyjnych oświadczają, że wezwanie przyjmują i maksymalnym wysiłkiem dążyć będą do osiągnięcia jak najlepszych wyników pracy".

Krzepnie jedność obu partii robotniczych

W Zabrzu-Biskupicach odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandarów dzielnicowych Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej oraz sztandaru PPR kopalni „Jadwiga", która dzięki przodownikowi Pstrowskiemu stała się kolebką współzawodnictwa całego przemysłu.

W uroczystości wziął udział wojewoda gen. **Zawadzki**, który w swym przemówieniu wskazał na fakt wspólnego odsłonięcia sztandarów obu partii robotniczych. Jest to dowód — mówił wojewoda — że jedność klasy robotniczej krzepnie z dnia na dzień i wszelkie nadzieje reakcji na waśnie między PPR i PPS zostały raz na zawsze zniweczone.

Z ramienia PPS przemawiał tow. poseł **Trąbalski**, przedstawiciel Woj. Komitetu PPR tow. **Stasiak**, dyr. kopalni „Jadwiga" **Cierpisz** oraz przodownik pracy tow. **Pstrowski**, który zapowiedział, że w związku z wezwaniem Rudzkiego Zjednoczenia o przedterminowe wykonanie planu, starać się będzie o zdobycie nowego rekordu.

Otwarcie radiostacji w Toruniu odbyło się bez „nieodzownego" bankietu

25-kilowatowa radiostacja w Toruniu odbudowana ze zgliszcz i popiołów ofiarną pracą robotnika i inżyniera polskiego, przystąpiła w dniu 26 bm. do pracy.

Na proczystość otwarcia odbudowanej radiostacji przybyli z Warszawy, jako reprezentanci Rządu wicepremier **Antoni Korzycki**, wiceminister Kultury i Sztuki dr **Widy-Wirski**, ponadto ambasador francuski **Roger Garreau**, przedstawiciele dyrekcji na czelnej Polskiego Radia z dyr. **Wilhelmem Billigiem** na czele, rezprezentanci władz państwowych, samorządowych i Wojska Polskiego oraz świata naukowego i kulturalnego z całego Pomorza.

Na zakończenie uroczystości wicepremier Antoni Korzycki dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi pracowników najbardziej zasłużonych przy odbudowie radiostacji. Niestrudzony kierownik techniczny odbudowy, inż. **Kazimierz Grzesiak** odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

Po uroczystym otwarciu radiostacji w Toruniu, przedstawiciele Rządu i zaproszeni goście udali się do Bydgoszczy, gdzie zwiedzili nowocześnie urządzone studia i amplifikatornie.

Zamiast bankietu odpowiednia suma została przeznaczona na odbudowę Warszawy.

Seminarium marksistowskie na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika

Zarząd terenowy AZWM „Życie" na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu zorganizował seminarium marksistowskie, które przystępuje do urządzenia stałych posiedzeń otwartych, dających szerszemu ogółowi studentów możność zapoznania się z wiedzą o marksizmie.

Z miast i wsi

W OBOZIE PRACY BĘDZIE CIEPŁO

Antoni Piec, kupiec z Pabianic, za spekulację pojechał do obozu pracy.

CELOWA GRZYWNA

Stanisław Cel, piekarz z Końskich, ukarany został grzywną 100 tysięcy zł za pobieranie paskarskich cen.

PRZEŚCIGNĄŁ W OKRUCIEŃSTWIE PRZYBRANYCH RODAKÓW

Na karę śmierci skazany został we Włocławku „kapo" z obozu w Stutthofie, Lucjan Gromczewski, który z nieludzkim okrucieństwem katował i prześladował Polaków.

NAGRODZENI ZA WYTRZYMAŁOŚĆ

W Ostrowiu Wlk. długoletnie małżeństwa nagrodzone zostały Krzyżami Zasługi.

TEATR NOWY

„WESELE FIGARA"

Na ścianach stylowych wnętrz, sugestywnie wyczarowanych przed oczyma widza przez Stanisława Daczyńskiego i Otto Axera wiszą go-

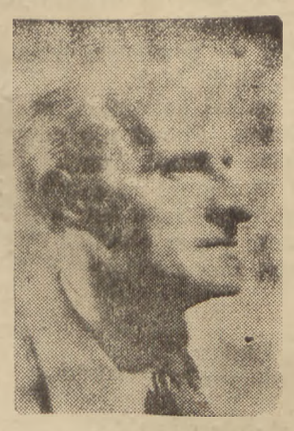

Julian Tuwim

beliny przypominające obrazy Watteau. Wytworni panowie i filigranowe markizy pochylają się jak gdyby w rytmie i figurach menueta. A na scenie te same postacie żyją i działają, śmieją się i cierpią, załatwiają mniej lub bardziej czyste sprawy i mniej lub bardziej mądrze filozofują.

„Wesele Figara" napisane w XVIII wieku poprzedza bezpośrednio Wielką Rewolucję Francuską. Zanim lud szturmował kamieniami wyrwanymi z bruku do bram Bastylii — siedliska niewoli. przodujący pisarze Francji szturmowali zabójczą bronią ironii i satyry — bastiony zakłamania nędzy moralnej, rozkładu i nicości ówczesnej arystokracji. W zamku hrabiego Almawiwy spotykają się dwa żyjące obok siebie, a tak różne światy.

Hrabia, hrabina, Cherubin — to „elita" ówczesnej Francji. Nic to, że formalnie rzecz rozgrywa się w Hiszpanii. Każdy, najmniej wtajemniczony słuchacz rozumie, że Beaumarchais mierzy w dobrze sobie znanych (i niewątpliwie dobrze mu dających się we znaki) ludzi z dworu Ludwika. Jakże doskonale uchwycona jest niecelowość ich istnienia! Treścią jego jest nawet nie miłość, a zabawa w uczucie, wystylizowana gra zmysłów i wyobraźni, głodu wrażeń i pustki wewnętrznej. Hrabia Almaviva kochał podobno swą żonę Rozynę tak dalece, że w dniu ślubu zniósł hańbiące prawo pierwszej nocy (jus primae noctis), ale już nazajutrz począł owo prawo realizować w niczym i przez nikogo nie krępowanym zakresie. Hrabina podobno jest wzorem cnót i wierności... Ale jak chętnie słucha oświadczyn młodocianego pazia. Z jakim ogniem przyciska do łona wstążkę, którą młodzieniaszek nosił z czcią na swej piersi. A stosunek do służby? Pan ma niewątpliwą słabość do swego lokaja Figara. Ale to nie przeszkadza mu w niczym rozwijać całej strategii na którą zdobyć może się tylko próżniak, aby uwieść mu ukochaną dziewczynę. Pani traktuje swoją garderobianę jak przyjaciółkę. Zwierza się jej narzeczonemu z małżeńskich trosk. Szuka pomocy obojga. Ale w każdej sytuacji, która grozi jej osobistymi przykrościami zwala całą odpowiedzialność na swoich podwładnych. Odcina się od nich wspaniałym gestem wielkiej damy i słabością cieplarnianego kwiatu.

Służba jest na pozór zadowolona ze swego losu. Dziewczęta i młodzi chłopcy poruszają się żywo tanecznym krokiem, witają swych państwa życzliwym uśmiechem, serdecznym słowem, pokornym ukłonem. Ale od czasu do czasu wybucha w ich słowach bunt. A więc Figaro, który zdejmując często maskę zadowolonego z życia człowieka, wyrzuca przez zaciśnięte zęby gorzkie słowa prawdy: **„Aby istnieć, musiałem rozwinąć więcej talentu i zdolności, niż potrzeba na to, by rządzić Hiszpanią"** i słowa ostrzeżenia: **„Nie poniewierajmy człowiekiem, który nam wiernie służy. Łatwo zmienić go możemy w podłego lokaja".**

Figaro zdobywa u nas niewątpliwy kredyt zaufania. Wierzymy, że doznane krzywdy nie zrobią zeń lokaja. Ale widzimy go niemal naocznie, jak w niewiele lat później idzie upomnieć się ogniem i żelazem o wolność Francji i człowieka.

W nastrojowym świetle lampionów przebłyskuje łuna pożarów. Wydaje się, że ow cały możny świat tańczy na krawędzi swej zagłady.

Teatr „Nowy" świetnie wybrał sztukę premierową. Pokazał, że istnieje głęboka więź kulturalna między Polską a krajami Europy Zachodniej, że istnieją wspólne wartości, że istnieje wspólne źródło z którego długo jeszcze czerpać będziemy. O ile wystawiona sztuka Satre'a budzi niechęć i odrazę, to „Wesele Figara" zachęca do poznania tego, co w obcej kulturze jest cennego i pięknego.

Jest to wielką zasługą Juliana Tuwima, który jest „ojcem duchowym" zarówno teatru jak i sztuki. Z całą świadomością piszę — sztuki. Bo jeśli zna się dobrze jej tekst oryginalny, jeśli widziało się „Wesele Figara" potraktowane jak utwór klasyczny z akademicką oschłością i, co tu ukrywać — z beznadziejną nudą, można w pełni ocenić mistrzostwo z jakim „Teatr Nowy" przedstawił tę rzecz tak dawną, a jego ujęciu niemal rewelacyjną.

Ten „Teatr Nowy" jest naprawdę nowy. Dowiódł on przede wszystkim, że sztuki uważane dawniej za wyłączną domenę tzw. „elity umysłowej" można w taki sposób wystawić, że staną się one własnością mas, ich prawdziwą zdobyczą, zbogacającą zakres przemyślanych zagadnień i dostarczającą prawdziwych wzruszeń artystycznych.

To, że na czele tego teatru stoi właśnie poeta miary Juliana Tuwima dowodzi, że sztuka przez wielkie Słowo otworzyła istotnie swe podwoje dla szerokich rzesz słuchaczów.

Jeżeli nie jest to nawet najwyższe piętro owego Białego Domu o którym tak pięknie pisał poeta, jest to na pewno jedno z wysokich stopni do niego prowadzących.

Na czoło zespołu wysuwa się **Dobiesław Damięcki**, grający rolę Figara i **Irena Górska** — urocza Zuzanna. Wypowiadają oni słowa Beaumarchais tak, jakgdyby to był wyraz ich własnych przeżyć. Zachowując całkowitą naturalność ani na chwilę nie zapominają w jakiej epoce żyją, podkreślając to nie tylko kostiumem, ale ruchami, mimiką i całokształtem gry.

Andrzej Bogucki w roli Almwiwy miał może zbyt wiele naiwności i lekkomyślności, a zbyt mało bezwzględnego sprawowania władzy. Nie zapominajmy, że jego „zaloty" nie zawsze były tak niewinne i łatwe do odparcia, a jego zemsta nie zawsze kończyła się tak godnie, jak w wypadku Cherubinka.

Janina Godlewska utrzymywała się wiernie w roli wykwintnisi, czującej wyobraźnię i wyrażającej swe uczucie słowami sentymentalnych współczesnych powieści.

Edward Fertner, jako wiecznie pijany ogrodnik, **Jan Mroziński**, jako Bartolo — sprytny intrygant i pokątny doradca, **Tadeusz Fijewski**, jako urzędnik sądowy, **Adam Mularczyk**, jako Łapowy i **Franciszek Gołąb**, jako woźny — wszyscy stworzyli doskonałe typy charakterystyczne, nie tylko odtwarzające obraz owych ludzi z XVIII wieku, ale ponadto nadające im jeszcze wyraźniejsze kontury i kształty.

Specjalne słowa uznania należą się **Helenie Zahorskiej** jako Marcelinie. Rola jej nasuwa niebezpieczeństwo melodramatycznej szarży. Artystka uniknęła tego całkowicie. Scenę odzyskania dorosłego syna potraktowała raczej z humorem i prędko przekształciła się z leciwej uwodzicielki w uroczą starszą i doświadczoną matronę która w niejednym zakasować może młode naiwne kobieciątka.

Opracowanie muzyczne jak również i układ baletu dopełniają widowiska.

Należy życzyć „Nowemu Teatrowi", aby każda jego nowa premiera była sukcesem równym tej pierwszej.

Helena Zatorska

Ogłoszenie o przetargu

Termin przetargu na wykonanie:

1) obmurza 2 kotłów syst. Tischebina wraz z przedpaleniskiem na odpady drzewne oraz
2) instalacji rurociągów parowych, odprowadzających kondensat zasilających i spustowych w Państwowej Fabryce Sklejek w Dojlidach k. Białegostoku.

Ministerstwo Leśnictwa przesuwa na dzień 4 listopada 1947 r. o godzinie 11.

Termin składania ofert przedłuża się do dnia 4 listopada br. do godziny 10 rano.

3143

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej w trzech halach Warsztatów Głównych P.K.P. w Tarnowie.

Kosztorysy do wypełnienia wydaje Wydział Elektrotechniczny DOKP Kraków, ul. Lubicz 10, pokój Nr 11, tel. 580-94.

Termin składania ofert upływa dnia 12 listopada br. o godz. 10. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 11.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Dyrekcyjnej o złożeniu wadium w wysokości 1.5% sumy oferowanej.

3141

„TRYBUNA WOLNOŚCI"

organ P P R

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 5.000 kg pokostu lnianego i 5.000 kg pokostu sztucznego. Termin otwarcia ofert 7 listopada 1947 r. godz. 11. Warunki i szczegóły dostawy otrzymać można w Wydziale Zasobów D.O.K.P., Kraków, Pl. Matejki 12. IV piętro, pokój 436 za opłatą 20 zł. za egzemplarz.

3140

ZARZĄD
Spółki Akcyjnej
C. HARTWIG
zawiadamia
że siedziba Centrali w Warszawie została przeniesiona na ul.
Zgoda 3 m. 2

3115

PAŃSTWOWA SZKOŁA MORSKA W SZCZECINIE
poszukuje
WYKŁADOWCY HISTORII, POLSKIEGO I ZAGADNIEŃ SPOŁECZNYCH W ZAKRESIE LICEALNYM.
Uposażenie, w zależności od kwalifikacji, do VI gr. włącznie. Stanowisko etatowe.
Mieszkanie umeblowane zapewnione. Wyżywienie stołówkowe, ew. całodzienne i bezpłatne.
Podania na ręce Dyrektora P. S. M. w Szczecinie.
(otwarcie szkoły 4 listopada br.)

3142

BUDOWLANO INSTALACYJNA SPÓŁDZIELNIA PRACY
„POZIOM"
z. o. u. w Warszawie, ul. Piusa XI Nr 38, tel. 88-588.
WYKONUJE ROBOTY BUDOWLANE, INSTALACYJNE, CENTRALNEGO OGRZEWANIA I SANITARNE. 3003

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

DYREKCJA NACZELNA

Warszawa, Piusa XI Nr 66 Tel. Centrala 89-200-1-2-3

POWSZECHNE DOMY TOWAROWE
DYREKCJA - Warszawa, Grzybowska 2/3 - Tel. 86-986

CENTRALNE BIURO ZAKUPÓW I SPRZEDAŻY PRODUKTÓW ROLNYCH
DYREKCJA - Warszawa, Młynarska 46 - Tel. 86-282

CENTRALNE BIURO HURTOWNI SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWYCH
DYREKCJA - Warszawa, Bielańska 18 - Tel. 88-303

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY WYROBÓW CUKIERNICZYCH
DYREKCJA - W-wa-Praga, Zamojskiego 28 - Tel. 10-50-06

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY SUROGATÓW KAWY
DYREKCJA - Warszawa, Noakowskiego 10 - Tel. 88-851-2

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY DROŻDŻY
DYREKCJA - Warszawa, Kazimierzowska 77 - Tel. 4-13-31

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY PRZETWORÓW ZIEMNIACZANYCH
Poznań, Libelta 12 - Warszawa, Chocimska 14

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY WIN I OCTU
DYREKCJA - Warszawa, Piusa XI Nr 43. Tel. 88-684

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY OLEJU
DYREKCJA - Warszawa, Piusa XI Nr 43. Tel. 88-684

OGŁOSZENIA DROBNE

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno - sprzedaż. Mechaniczne Warsztaty. Naprawy Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26, tel. 88-330. 419

ARTYSTYCZNE Wyroby Wł. Miecznik Warszawa, Marszałkowska 103. 476

TAPCZANY, amerykanki, fotele, materace tanie solidnie wykonuje wszelkie roboty Spółdzielnia Pracy Tapicerów - Dekoratorów, Zgoda 4, Nowogrodzka 23. 477

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Sosnowiec na nazwisko Robert Stefan Hidebrand. 483

UNIEWAŻNIAM legitymację stałą PPR Nr 11096 miejską Polsko - Radziecką. Uczestników Walki o Demokrację pozwolenie na broń. Dowód osobisty. Martyniak Michał, Szwedzka 29—4. 466

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko Bogdan Rozdolski: karta rozpoznawcza, legitymacja członkowska PPR oraz legitymacja członk. Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego.

SREBRA ALATERY WARSZAWA
ul. Marszałkowska 84.
3109

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA"
Już do nabycia
STALIN J.
ZAGADNIENIA LENINIZMU
(w płóciennej oprawie) str. 564, zł 600.—
Żądać we wszystkich księgarniach. w. 3098 k.

GŁOS SPORTOWY

Brak trenerów — bolączką sportu polskiego

Sport wyczynowy musi mieć kadrę trenerów

Doskonale zdajemy sobie sprawę, że umasowienie sportu może być przeprowadzone tylko wtedy, gdy będziemy mieli dostateczną ilość instruktorów i przodowników w poszczególnych dziedzinach sportu.

Według planu i koncepcji PUWF i PW, 5 dyscyplin sportowych zostało uznanych za podstawowe: **pływanie, gimnastyka piłka ręczna boks i lekkoatletyka.** Praca nad szkoleniem tych instruktorów jest w pełnym toku i ilość ich systematycznie wzrasa. Problem istnienia tych kadr instruktorskich jest ściśle związany z rozwojem powszechnego w. f. a więc sprawy, najbardziej nas obchodzącej. Chcemy sport wyczynowy budować na bazie masowości. To jest naszym dążeniem i uważamy, że tylko tak pojęty sport może być zdrowy i dać wysokie wyniki, nie mówiąc już o pełnych korzyściach dla ogółu obywateli.

Sport wyczynowy, jeżeli ma być dobrze postawiony — musi mieć opiekunów w postaci trenerów. Ich brak jest w tej chwili największą bolączką wyczynowego sportu polskiego.

Trenerów prawdziwych nigdy nie mieliśmy za dużo, a wojna i okupacja zmniejszyły jeszcze bardziej istniejącą ilość.

Ludzie, stojący poza nawiasem sportu wyobrażają sobie, że trenowanie zawodników — to rzecz b. prosta. Ot, trochę znajomości technicznych danego sportu, trochę teorii — i koniec. Trener w ich pojęciu stoi o całe niebo niżej od wychowawcy fizycznego. Pogląd taki jest z gruntu fałszywy. **Zadania bowiem trenera są zupełnie te same, co wychowawcy fizycznego, dopełnione „koronkową" i pełną specjalizacją.**

Trener ma jako zadanie bezpośrednie — przygotować zawodnika do zawodów. Okres pracy trenera nie powinien się ograniczać jedynie do kilku tygodni zaprawy. Jest to częstokroć praca dłuższa, praca na lata. Wniosek wypływa z tego jeden: **wychowawca fizyczny nie musi być koniecznie trenerem. Jednak trener musi być pełnym wychowawcą.**

W naszym sporcie brak trenerów-wychowawców. Nie ma ich w piłce nożnej, nie ma w boksie, lekkiej atletyce, pływaniu, wioślarstwie, tenisie, hokeju i innych sportach. Ta nieliczna kadra trenerów, jaką posiadamy, nie zawsze zresztą stojąca na właściwym poziomie — jest kroplą w morzu.

Jak wybrnąć z tej sytuacji? Dążeniem sportu polskiego jest wychowanie swoich własnych rodzinnych trenerów krajowych. Początek jednak muszą zrobić trenerzy zagraniczni.

Wieloletnie doświadczenie nauczyło nas, jak trzeba cenić dobrego trenera — i jak należy wyzbywać się złego, nieodpowiedniego trenera, który może więcej zaszkodzić, niż czegoś nauczyć. Cenimy pracę Francuza, Bocqueta, Klumberga, Steepa, Jamesa, Kożelucha, ale pamiętamy również wyczyny Ferencza, Roehra oraz innych „pseudo-wychowawców" i trenerów.

Obecnie Polski Zw. Szermierzy sprowadził trenera, Keveya, rzeczywiście „asa" w swej specjalności. Rezultaty jego pracy długo nie dadzą czekać na siebie. Uważamy jednak, że trener nie tylko powinien trenować szermierzy. Powinien on również wyszkolić kadrę trenerów krajowych w szermierce, kadrę, w skład której wejdzie najbardziej wartościowy element ludzki. Zw. Szermierzy powinien zachęcić swym przykładem inne związki, a więc przede wszystkim lekkoatletyczny, pływacki, narciarski, hokejowy, bokserski i piłkarski. Kasy tych ostatnich dwóch związków były już niejednokrotnie tak wypełnione, że niejeden trener mógł być opłacony przez rok czasu. PUWF i PW na pewno udzieliłby swego poparcia w tej akcji.

Są obecnie 2 kraje, gdzie kunszt trenerski stoi b. wysoko. Krajami tymi są: USA i ZSRR. Zawód trenera jest tam powszechnie szanowany i obierają go sobie setki ludzi. O wiedzy i o znajomości sztuki tych trenerów świadczą sukcesy zawodników obu tych krajów na arenie międzynarodowej.

Swoje wysokie kwalifikacje techniczne i moralne trenerzy ci zdobywają w specjalnych szkołach WF. W Polsce mamy obecnie wyższe szkoły WF i z czasem na pewno zdobędziemy kadrę wysokokwalifikowanych trenerów, ale na razie ich nie mamy. Cierpi na tym nasza piłka nożna, cierpi boks, lekka atletyka, pływanie, narciarstwo, wioślarstwo, tenis i inne sporty.

Idziemy po linii umasowienia sportu — to jest nasz cel i zadanie. Ale jeżeli bolejemy nad porażkami i nad niedostatecznym poziomem sportu wyczynowego — to dajmy temu sportowi trenerów zawodowych, trenerów-wychowawców, pełnych fachowców, z autorytetem i wysokim morale.

Zadaniem ich będzie nie tylko podniesienie poziomu sportu — ale wyszkolenie kadry trenerów krajowych.

Jeżeli zaś nie chcemy sprowadzić trenerów zagranicznych, to wyślijmy zagranicę naszych kandydatów na trenerów, aby zapoznali się z nowymi metodami szkolenia i trenowania. A jeżeli nie chcemy i tego zrobić — to przynajmniej nie płaczmy, że dostajemy baty w spotkaniach międzynarodowych.

(D)

Spotkanie „Grochów" - Ł.K.S.

przełożone na 9 listopada

Mecz bokserski „Grochów" — ŁKS który miał być rozegrany w dniu dzisiejszym w Łodzi, został przełożony na dzień 9 listopada.

Spotkanie to reklamowane od kilku tygodni elektryzowało świat bokserski Polski ze względu na walkę Kolczyński — Pisarski, jaka miała być stoczona w ramach meczu. Niestety, as atutowy „Grochowa" w tej chwili jest niezdolny do walki na skutek kontuzji łuku brwiowego.

Pierwsze a zarazem jedyne spotkanie obu pięściarzy, stoczone na początku kariery „Kolki", zakończyło się zwycięstwem Pisarskiego przez k. o. Było to jedyne k. o. Kolczyńskiego do czasu jego walki z Francuzem Escudie.

Łodzianie wiele sobie obiecują po tym spotkaniu, gdyż w ich przekonaniu Pisarski reprezentuje w obecnej chwili wyższą klasę od Kolczyńskiego. Takie przynajmniej zdania, wypowiedziane przez Łodzian, słyszało się podczas meczu ZSRR — Polska.

Jaki rezultat da bezpośrednie spotkanie dwóch rywali, zobaczymy w dniu 9 listopada w Łodzi.

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

133)

Bigger spoglądał na niego, zdumiony.

— Trzyma je wiara ludzka. Gdyby ludzie przestali w nie wierzyć, te dumne wieże ległyby w gruzach. Albowiem wyrosły one z naszych serc, Bigger. Z serc takich ludzi, jak ty. Z serc ludzi głodnych i pełnych tęsknoty, wyrosły te dumne, rozpanoszone wieże. Kiedyś mówiłeś mi, że chciałbyś zrobić wiele rzeczy. Właśnie ta chęć pozwala im trwać...

— Pan myśli... pan mówi o tym, co powiedziałem tego wieczoru, kiedy chciałem zrobić tyle różnych rzeczy? — Bigger szeptał, jak dziecko, tonem żądnego zachwytu.

— Tak. Właśnie to, co czujesz, właśnie to, czego żądasz, sprawia, że trwają te wielkie domy. Kiedy miliony ludzi pragną i tęsknią, rozwijają się i trwają te wieże. Ale, Bigger, teraz przestały one rosnąć. Kilku zaledwie ludzi ujęło je ciasno i pożądliwie w ręce. Budynki nie mogą rozkwitać, nie mogą już zadowalać tęsknot ludzi, jak ty. I ludzie wewnątrz nich zwątpili. Ci ludzie w nic już nie wierzą. Nie myślą, żeby ten świat do nich należał. Są niespokojni, jak ty. Nic nie mają, nic do nich nie należy, co by sprawiało, że mogą się swobodnie rozwijać. Chodzą sobie ulicami, patrzą, dziwią się, dumają...

— A ...ale dlaczego mnie nienawidzą? — spytał zdyszany Bigger.

— Właściciele tych budynków są przerażeni. Chcą trzymać to, co do nich należy, nawet, jeśli w ten sposób sprawiają innym cierpienie. Spychają innych w błoto, robią z nich dzikie bestie, byle tylko utrzymać swoją własność. Ale ludzie, jak ty, walczą o to, żeby wejść z powrotem do tych budynków i zacząć znowu żyć. Bigger, zabijałeś. Źle robiłeś. To nie jest sposób. Za późno już dla ciebie... pracować z tymi, którzy... wierzą i próbują, żeby świat żył inaczej... Ale nie jest za późno, żeby wierzyć w to co czujesz i w to co myślisz...

Bigger zapatrzył się w kierunku potężnych budowli, ale nie widział ich. Próbował ustosunkować się jakoś do obrazu, jaki Max przed nim roztoczył porównując ten obraz do tego, co czuł przez całe życie.

— Zawsze chciałem coś robić... — mruknął wreszcie.

Zamilkli znowu i Max nie odezwał się aż do chwili, kiedy Bigger znów na niego spojrzał.

— Bigger, musisz umierać. Ale jeżeli umierać, to wolnym. Starasz się uwierzyć w siebie. Ale za każdym razem, kiedy próbujesz wierzyć w siebie staje ci na przeszkodzie własna twoja myśl. A wiesz ty, dlaczego? Dlatego, że inni powiedzieli ci, że jesteś potworem i że trzymali cię w okropnych warunkach.

Bigger, ci ludzie, którzy cię nienawidzą czują to samo, co i ty, ale stoją po tamtej stronie bariery. Jesteś czarny, ale to nie cała prawda o tobie. To, że jesteś czarny, jak ci już powiedziałem, pozwala im łatwiej cię wyodrębnić... Czemu to robią? Pragną wszystkiego, co może dać życie i nie dbają o środki, które prowadzą do celu. Zatrudniają ludzi i nie płacą im dosyć, zabierają im wszystko i budują własną potęgę. Rządzą życiem i regulują je. Tak wszystko sobie ułożyli, że panują nad innymi, a tamci muszą być posłuszni. Z czarnymi przychodzi im to łatwiej jeszcze, bo podług nich czarni są niższą rasą. Ale Bigger, oni mówią też, że wszyscy, którzy pracują, to niższa rasa. A bogacze nie pragną przecież zmieniać tego stanu rzeczy — za dużo by stracili. Ale w głębi czują, jak ty, Bigger, choć wmawiają w innych, że nie są ludźmi. Postępują jak ty, Bigger, kiedy nie chciałeś się martwić zabójstwem Mary. Ale i z tej i z tamtej strony ludzie chcą żyć i z całych sił walczą o życie. Kto zwycięży? Oczywiście ci, którzy odczuwają życie najgłębiej, którzy są najbardziej ludzcy, których jest najwięcej. I dlatego, Bi... Bigger... powinieneś uwierzyć w siebie...

Oczy Maxa zwilgotniały. Powoli wyciągnął rękę. Bigger potrząsnął nią.

— Żegnaj, Bigger — powiedział zwolna.

— Do widzenia, panie Max.

Jak ślepy, Max szukał kapelusza, znalazł go i nacisnął na głowę. Potem nie odwracając głowy zaczął szukać rękami drzwi. Natrafił na nie wreszcie i wyciągnął rękę przez pręty, by dać znać dozorcy. Kiedy mu otworzono, zatrzymał się jeszcze przez chwilę, wsparłszy się plecami o kraty, które trzymał w obu rękach Bigger.

— Panie Max...

— Do widzenia, Bigger.

Max odchodził długim korytarzem.

— Proszę pana.

Przystanął, ale się nie odwrócił.

— I niech pan pozdrowi pana... niech pan pozdrowi Janka...

— Zrobię to, Bigger.

— Do widzenia!

— Do widzenia.

Trzymał się ciągle krat. Potem na wargach jego pojawił się mdły, krzywy gorzki uśmieszek. Gdzieś z oddalenia usłyszał, jak stal dźwięknęła o stal: to zatrzasnęły się wrota.

KONIEC

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12.

B-40160